20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 8.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 287.

Kraków, wtorek 10 grudnia 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Listopad był ciężkim miesiącem dla Wielkiej Brytanji.

W ciąga listopada zrzucono 6,747.000 kg. bomb rozpryskujących na Anglję

(§) **Berlin,** 9 grudnia. **Urzędowo komunikują: „Od czerwca 1940 r. brytyjskie samoloty bojowie zrzucały swoje bomby na dzielnice mieszkaniowe w niemieckich miastach, na szpitale, kościoły i zakłady społeczne na terenie Rzeszy, oraz na terenach okupowanych przez Niemcy.**

Pomimo wielokrotnych usilnych ostrzeżeń, metody te skierowane w pierwszym rzędzie przeciwko ludności cywilnej, stosowane były w dalszym ciągu przez dowództwo powietrznych sił brytyjskich. Z tego powodu lotnictwo niemieckie rozpoczęło w jesieni br. wielokrotnie zapowiadane ataki odwetowe na wyspę brytyjską. W przeciwieństwie do metod angielskich, odwet niemiecki wymierzony jest jedynie przeciwko objektom wojskowym i służącym celom wojennym na terenie Wielkiej Brytanji.

Ze strony miarodajnej informują obecnie na podstawie urzędowych danych o ilościach bomb zrzuconych w ciągu miesiąca listopada. **Według tych danych, lotnictwo angielskie zrzuciło w tym okresie czasu 430.000 kg bomb rozpryskujących na teren Rzeszy, zaś lotnictwo niemieckie 6,747.000 kg bomb rozpryskujących, a więc około 15 razy tyle na Wielką Brytanję.**

W taki sposób lotnictwo niemieckie odpowiada na metody walki, stosowane przez Anglików od czerwca 1940 r., a więc na cztery miesiące przed rozpoczęciem niemieckich nalotów odwetowych.

Z ogólnej cyfry bomb zrzuconych przez Niemcy, 5,055.000 kg — jak już zakomunikowano — przypada na **23 wielkie ataki,** dokonane w ciągu listopada, podczas gdy dodatkowo w tym samym czasie zrzucono 1,692.000 kg przy innych atakach na ważne objekty wojenne w Anglji.

Na **Londyn** zrzucono ogółem 3,187.000 kg, z tego podczas 13 wielkich ataków 2,664.000 kg.

Na **Birmingham** zrzucono ogółem 825.000 kg, z tego w czasie 3 wielkich ataków 762.000 kg.

Na **Southampton** ogółem 567.000 kg, z tego w czasie 3 wielkich ataków 500.000 kg.

Na **Coventry** ogółem 552.000 kg, z tego przy jednym wielkim ataku 503.000 kg.

Na **Liverpool** ogółem 376.000 , z tego przy jednym wielkim ataku 356.000 kg.

Na **Bristol** ogółem 178.000 kg. z tego przy jednym wielkim ataku 160.000 kg.

Na **Plymouth** ogółem 117.000 kg, z tego przy jednym wielkim ataku 110.000 kg.

Na inne objekty, znajdujące się na terenie Anglji, zrzucono 604.000 kg bomb. Na **pojedyncze okręty oraz brytyjskie transporty konwojowane** zrzucono 246.000 kg bomb, na lotniska 559.000 kg, **na inne objekty** 36.000 kg.

Powyższe cyfry nie obejmują wielkiej liczby bomb zapalających, które co noc zrzucane są nad Anglją".

Bristol ponownie punktem centralnym niemieckich ataków powietrznych.

Berlin, 8 grudnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Mimo złej pogody samoloty bojowe zaatakowały, jak już doniesiono, w nocy na 6 grudnia Londyn i Portsmouth. Liczne trafienia bombami wywołały silne pożary.

W ciągu dnia lotnictwo przeprowadzało loty wywiadowcze i poszczególne ataki zaburzające.

W nocy na 7 grudnia samoloty bojowe obrzuciły bombami Bristol i inne ważne ze względów wojennych objekty na wybrzeżu Kanału.

Nieprzyjaciel zrezygnował ostatniej nocy z wszelkich prób nalotu na niemiecki teren Rzeszy.

Statki strażnicze marynarki wojennej zestrzeliły dwa brytyjskie samoloty torpedowe. Straty niemieckie nie miały miejsca.

Z siedmiu samolotów niemieckich, uznanych wczoraj za zaginione, w międzyczasie powróciły dwa.

*

Berlin, 9 grudnia. — **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje w niedzielę dnia 8 grudnia:**

Jedna z łodzi podwonych zatopiła dwa nieprzyjacielskie statki handlowe ogólnej pojemności 17.000 br. t. rej. Inna łódź podwodna spowodowała zatopienie 2-ch nieprzyjacielskich statków handlowych ogółem 12.000 br. t. rej., w tej liczbie statekcysternę pojmności 9.000 ton br. t. rej.

Jak już informowano, w nocy z 6 na 7 grudnia zaatakowały eskadry niemieckich samolotów bojowych objekty portowe i doki, oraz inne poważne z wojennego punktu widzenia objekty w Bristolu. W wielu dzielnicach tego miasta zaobserwowano, w szczególności w okolicy zakładów wodociągowych, eksplozje i liczne pożary. W dniu 7 grudnia ograniczyła się działalność lotnictwa do ataków dywersyjnych, skierowanych na poszczególne objekty wojenne na wybrzeżu Anglji południowo-wschodniej.

W toku zbrojnych lotów wywiadowczych zaatakowano z niewielkiej wysokości przy pomocy bomb dwa statki handlowe, płynące w kierunku wschodnim i północno-wschodnim od Great Yarmouth. Celnie zrzucone bomby spowodowały pożary na pokładach tych statków.

W nocy z 7 na 8 grudnia dokonały brytyjskie samoloty nalotów na tereny okupowane przez Niemcy, oraz Niemcy zachodnie, obrzucając je wieloma bombami. W trzech miejscowościach uległy nieznacznemu uszkodzeniu zakłady przemysłowe. Pozatem w wielu miejscach uległy uszkodzeniu domy mieszkalne, przyczem 6 osób zostało zabitych, a wiele odniosło rany. Niemal wszystkie osoby zabite i ranne przebywały poza obrębem schronów przeciwlotniczych.

Zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie, z czego 3 wskutek akcji artylerji przeciwlotniczej. 2 samoloty niemieckie zaginęły.

Anglja, a kredyty amerykańskie.

Waszyngton, 9 grudnia. **Jak słychoć z kół rządowych, rząd brytyjski zdecydował się zrezygnować, przynajmniej w obecnym momencie, ze swych starań o uzyskanie kredytów w Stanach Zjednoczonych.**

Według tych samych źródeł decyzja rządu brytyjskiego spowodowana została dwoma ważnemi okolicznościami: 1) odmownem stanowiskiem, z jakiem spotkały się propozycje brytyjskie w Waszyngtonie, oraz 2) obawą rządu angielskiego wywołania w społeczeństwie amerykańskiem fałszywego wrażenia z powodu swych nieustannych starań o kredyty. Sympatje narodu amerykańskiego, jakie zdaniem Anglji panowały tam dotychczas dla sprawy angielskiej, mogłyby ponieść na skutek tego poważny szwank.

Sowiecko-słowacka umowa handlowa.

(—) **Moskwa,** 9 grudnia. W dniu 6 grudnia podpisana została w Moskwie umowa handlowa i żeglarska, oraz umowa w sprawie obrotu towarowego i płatniczego między **Związkiem** Radzieckim z jednej i Słowacją z drugiej strony.

Echa incyndentu na wodach panamerykańskich.

(=) **Rio de Janeiro,** 9 grudnia. **Ambasador Argentyny w Rio de Janeiro, Labougle, będący równocześnie przedstawicielem Argentyny komisji neutralności, wyraził w deklaracjach prasowych zupełną solidarność Argentyny z Brazylją.**

Brazylja może liczyć na Argentynę w każdym wypadku. W związku z tem, Labougle podkreślił znaczenie handlu wewnętrzno-amerykańskiego wobec trudności, jakie wojna spowodowała dla handlu zamorskiego. Z tego powodu żegluga przybrzeżna — zagrożona znanym napadem brytyjskich piratów na parowiec brazylijski „Itape" — posiada żywotne znaczenie dla krajów amerykańskich, ponieważ jest ona decydującym czynnikiem dla handlu wewnętrzno-amerykańskiego. — Żegluga przybrzeżna i handel wewnętrzno-amerykański nie mogą być upośledzane wskutek mieszania się mocarstw nie należących do kontynentu amerykańskiego.

Jak wynika z doniesienia Reutera, brytyjski krążownik pomocniczy „Carnavon Castle" w bitwie morskiej z pewnym niemieckim krążownikiem pomocniczym odniósł uszkodzenia, co zmusiło go do zawinięcia do doków, prawdopodobnie w Montevideo. Według doniesień amerykańskich, admiralicja przyznaje również, iż wśród załogi zaznaczyły się straty.

Jak podkreślają w Rio de Janeiro, krążownik „Carnavon Castle" **jest tym samym okrętem angielskim, który przed kilku dniami, w bezpośredniem pobliżu wybrzeży brazylijskich, zatrzymał parowiec „Itape" i zabrał z jego pokładu 22 pasażerów niemieckich.**

W brazylijskiej opinji publicznej wiadomość o akcji niemieckiego krążownika pomocniczego zrobiła wielkie wrażenie. — Dzienniki przynoszą doniesienia o ciężkiem uszkodzeniu angielskiego okrętu w sensacyjnej formie.

Działalność szpiegów brytyjskich przy napadzie angielskiego krążownika pomocniczego „Carnarvon Castle" na brazylijski parowiec „Itape" **może uchodzić za udowodnioną.**

Według informacyj, otrzymanych tu, statek angielski otrzymał listę niemieckich pasażerów na pokładzie „Itape" za pośrednictwem filji brytyskiego towarzystwa okrętowego „Royal Mail" w Rio de Janeiro. Wkrótce po przybyciu „Itape" do portu w Rio, pewien holownik opuścił potajemnie ten port. Z powodu tego naruszenia przepisów portowych, angielskie towarzystwo okretowe zostało już ukarane grzywną pieniężna.

Z kół dyplomatycznych słychać, że w kilku państwach południowo-amerykańskich czynione sa obecnie starania w kierunku **zakazania okretom brytyjskim używania portów południowo-amerykańskich.**

Powodem tego jest fakt, że Anglicy zatrzymali okręty brazylijskie „Siqoeira Capos" w Gibraltarze oraz „Buarque" w Trinidad, a nadto parowiec „Itape" koło wybrzeża Brazylji w panamerykańskiej strefie bezpieczeństwa poddali rewizji, aresztując 22 pasażerów.

Hr. Csaky o pakcie trzech mocarstw.

Budapeszt, 9 grudnia. — **Czasopismo posła Georga Olaha, należącego do grupy Imredy'ego „Twórcze Węgry" zamieszcza w swoim ostatnim numerze artykuł ministra spraw zagranicznych hrabiego Csaky pt.: „Dlaczego Węgry przystąpiły do Paktu Trzech Mocarstw — Jasna decyzja".**

Po krótkiem historycznem przedstawieniu walki Węgier trianońskich o sprawiedliwość, uwieńczonej wreszcie sukcesem dzięki pomocy Niemiec i Włoch, autor pisze m. in.: Jest to pierwszy wypadek w historji ludzkości, że mocarstwa prowadzące wojnę poświęciły uwagę innym narodom nie w charakterze wrogów, lub sprzymierzeńców wojennych. Niemcy i Włochy w wirze wypadków wojennych znalazły czas na to, aby pokazać światu, że dobra wola i silna decyzja mogą wszędzie i zawsze przynieść pomoc i błogosławieństwo. Dla narodów południowo-wschodniej Europy niema obecnie wyboru. Kto nie zechce przyłączyć się do wysiłków mocarstw osi w kierunku zreorganizowania Europy, będzie musiał ponieść konsekwencje tego, że nie zrozumiał ducha czasu.

„Węgry — stwierdza wkońcu autor dosłownie — nie potrzebowały ani chwili się zastanawiać". Ich przystąpienie do Paktu Trzech Mocarstw nie było niczem innem, jak tylko realnem następstwem węgierskiej polityki zagranicznej, mające od 20 lat tylko jeden cel przed oczami: stworzenie sprawiedliwego, trwałego pokoju w południowo-wschodniej Europie i zapewnienie narodom zamieszkującym te obszary, pokojowego współżycia.

Premjer Cwetkowicz o polityce zagranicznej Jugosławji.

(=) **Belgrad,** 9 grudnia. **Premjer Cwetkowicz wygłosił wobec seniorów miasta Belgradu mowę, w której omówił m. in. również politykę zagraniczną Jugosławji, przyczem oświadczył dosłownie:**

„We wszystkich dziedzinach i na temat wszelkich stosunków międzynarodowych możliwe są dzisiaj rokowania i rozmowy. Także i my będziemy współpracowali nad stworzeniem nowego porządku w Europie i będziemy prowadzili rozmowy i rokowania na te wszystkie tematy. Możecie jednak być przekonani, że wskutek tego nasze bezpieczeństwo i niepodległość nie będą bynajmniej narażone na szwank.

Podróż min. hr. Csaky do Jugosławji.

Belgrad, 9 grudnia. **Jako przypuszczalne terminy podróży ministra spraw zagranicznych Węgier hr. Csaky do Jugosławji wymienia się w Belgradzie dni 10 i 11 grudnia, wzgl. 15 grudnia.**

W każdym razie pewnem jest, że przyjazd hr. Csaky do stolicy Jugosławji nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia.

Urzędowo nie wypowiedziano się jeszcze w tej kwestji, ale konferencja, odbyta w piątek przez premjera Cwetkowicza z zastępcą premjera dr. Maczkiem i ministrem spraw zagranicznych Cincarem Markowiczem poświęcona była przygotowaniom do wizyty hr. Csaky.

Polityka gospodarcza Rumunji.

(=) **Bukareszt,** 9 grudnia. Rumuński podsekretarz stanu dla prasy i propagandy Constant omawia na łamach legjonowego dziennika „Buna Vestira" nowe układy gospodarcze niemiecko-rumuńskie, przyczem pisze, że polityka gospodarcza Rumunji w chwili obecnej, podobnie jak i za czasów panowania króla Karola I opiera się na naturalnych stosunkach, dyktowanych względami geograficznemi i realnemi względami gospodarczo-narodowemi.

Wyklucza ona wszelkie spekulacje giełdowe i finansowe. Kredyty udzielone przez Niemcy na nadzwyczaj dogodnych warunkach stanowią w przeciwieństwie do kredytów z przeszłości, pożyczki produkcyjne, dzięki którym kraj będzie można wyposażyć we wszwstkich dziedzinach gospodarstwa w najnowocześniejsze techniczne urządzenia i maszyny. Obecnie też da się urzeczywistnić oddawna życiowe pragnienia podniesienia stopy życiowej narodu rumuńskiego, **zwłaszcza wielkich mas rolników.**

Nowy komisarz francuski dla Syrji.

Vichy, 9 grudnia. **Rząd francuski mianował komisarzem dla Syrji i Libanonu generała Henryka Dentz'a, przyznając mu równocześnie kompetencje naczelnego dowódcy francuskich sił zbrojnych w Lewancie.**

Gen. Dentz znany jest szerokiej opinji publicznej jako wojskowy komendant rejonu paryskiego, który w chwili wkraczania wojsk niemieckich poddał stolicę Francji.

Gen. Dentz urodził się w dn. 16 grudnia 1881 w Roanne. Mając lat 19, wstąpił do szkoły wojskowej w St. Cyr, którą ukończył jako prymus pośród 515 kolegów. W r. 1908 został przyjęty do akademji wojennej, a w r. 1916 podczas wojny światowej został odznaczony krzyżem rycerskim Legji honorowej. Trzykrotnie wymieniono go w rozkazach za jego czyny, a następnie otrzymał ważne stanowisko w sztabie generalnym w Moguncji, potem analogiczne stanowisko w Konstantynopolu i Syrji. W uznaniu zasług otrzymał Krzyż oficerski Legji Honorowej. W r. 1934 został mianowany generałem brygady, a w r. 1939 generałem korpusu armji.

Na krótko przed ofensywą niemiecką w maju 1940 r. został mianowany komendantem wojskowym Paryża, a po zawarciu układu zawieszenia broni pozostawał w stanie do dyspozycji sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Dochodzenia w sprawie nadużyć w Rumunji.

(—) **Bukareszt**, 9 grudnia. Przeciwko b. kierownikom Towarzystwa Naftowego Astra Romana, bez wyjątku narodowości angielskiej, wdrożono postępowanie karne z powodu oszustwa na szkodę państwa rumuńskiego. Sąd stwierdził obecnie, że towarzystwo Astra Romana wskutek wierceń naftowych, dokonanych nieprawnie na terenach państwowych w ciągu lat poszkodowało państwo rumuńskie na 2 miljony lei.

Sąd postawił wniosek o wydanie zbiegłych odpowiedzialnych kierowników towarzystwa.

Okręty toną.

Sztokholm, 9 grudnia. Według doniesienia Reutera angielski parowiec towarowy „Palmella" pojemn. 1.578 ton został w nocy na piątek zatopiony przez łódź podwodną w odległości 120 mil morskich od wybrzeża portugalskiego. Pewien okręt hiszpański doniósł, że część załogi wziął na swój pokład.

Brytyjska admiralicja doniosła o stracie 5 dalszych poszukiwaczy min.

W zatoce tokijskiej, w odległości około 2 mil morskich od wybrzeża osiadł na mieliźnie parowiec panamski „Phaeax". Statek pojemności 7.188 br. t. rej. odbywał podróż z ładunkiem węgla ze Stanów Zjednoczonych do Jokohamy. Wypadek ten zwraca tem większą uwagę, jako że zaszedł na terenie umocnień wojennych w pobliżu wybrzeża.

Rozkaz dzienny szefa sztabu generalnego włoskich sił zbrojnych.

(—) **Rzym**, 9 grudnia. **Szef sztabu generalnego włoskich sił zbrojnych generał Cavallero z okazji objęcia swego stanowiska wystosował następujący rozkaz dzienny do sztabów generalnych armji, marynarki, lotnictwa oraz milicji:**

„W imieniu J. K. Mości Króla i Cesarza oraz na rozkaz Duce obejmuję w dniu dzisiejszym 8 grudnia stanowisko szefa sztabu generalnego włoskich sił zbrojnych. Sztabom generalnym sił zbrojnych przesyłam koleżeńskie pozdrowienie. Pragniemy wytężyć wszystkie nasze siły celem osiągnięcia najwyższego naszego celu: zwycięstwa!".

Do Mussoliniego wystosował generał Cavallero następujące orędzie: „W momencie kiedy w imieniu Króla i Cesarza oraz na Pański rozkaz obejmuję stanowisko szefa sztabu generalnego włoskich sił zbrojnych pozwalam sobie wyrazić podniosłe uczucia tegoż sztabu generalnego oraz sztabów poszczególnych rodzajów broni w zrozumieniu zaszczytnych i odpowiedzialnych zadań ciążących na nich, przyczem stwierdzam, iż zdecydowaną wolą tych sztabów jest wytężenie wszystkich sił celem przyspieszenia ostatecznego zwycięstwa, ku któremu prowadzi nas Pańska osoba".

General Ettore Bastico generalnym gubernatorem włoskiego Dodekanezu.

(—) **Rzym**, 9 grudnia. **Kwadrumwir hr. de Vecchi został zwolniony ze stanowiska generalnego gubernatora włoskich wysp Dodekanezu oraz głównodowodzącego stacjonowanych tam wojsk. Jego następcą mianowano generała Ettore Bastico.**

Generał Bastico urodził się w r. 1876 w Bolonji. Brał on udział w wojnie Trypolitańskiej, oraz w wojnie światowej. W wojnie hiszpańskiej odznaczył się jako dowódca wojsk włoskich zajęciem miasta Santander. W r. 1937 został mianowany komendantem grupy armji. Od r. 1939 był gen. Bastico członkiem włoskiego senatu.

Zmiany we włoskiej marynarce wojennej.

(—) **Rzym**, 9 grudnia. Podsekretarz stanu w ministerstwie marynarki, admirał **Domenico Cavagnari**, szef sztabu generalnego włoskiej marynarki wojennej został na własne życzenie zwolniony z tych stanowisk. Podsekretarzem stanu w ministerstwie marynarki i szefem sztabu generalnego włoskiej marynarki wojennej mianowany został **admirał Arturo Riccardi**.

Zastępcą szefa sztabu generalnego marynarki wojennej został mianowany admirał **Inigo Campione**, a dowódcą floty wojennej admirał **Angelo Jachino**.

Mussolini wystosował do admirała Cavagnari pismo odręczne, utrzymane w serdecznym tonie, w którym wyraża swoje pełne uznanie za współpracę i siedmioletnią działalność na polu rozwoju i wzmocnienia włoskiej marynarki wojennej.

Działalność wywiadowcza na froncie albańskim.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 8 grudnia. Włoski komunikat wojskowy z soboty brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W **Albanji** nieprzyjaciel kontynuował nacisk na włoskie skrajne lewe skrzydło w terenie górskim na zachód od **Pogradecz** i ograniczył swoją działalność na pozostałym froncie do lokalnych ataków **w rejonie Argirocastro.** Włoskie kontrataki spowodowały odbicie rozmaitych stanowisk. Wyróżnił się szczególnie Bataljon alpejski Bolzano, 2 pułk bersalierów i 28 pułk artylerji korpusu armji.

Włoskie lotnictwo, mimo najniekorzystniejszej pogody i zaciętej obrony z ziemi ze strony nieprzyjaciela, przeprowadziło liczne ataki w niskim locie i przytem bombardowało wojska, samochody ciężarowe i kolumny posiłków, ostrzeliwując z karabinów maszynowych, jak również przerywając drogi i trafiając w główne punkty komunikacyjne. Wojskowe objekty Zenty i Arta były zaciecie bombardowane. W Erseki skład amunicji został wysadzony w powietrze.

W **Afryce wschodniej** cztery nieprzyjacielskie samoloty typu Wellesley ostrzeliwały z karabinów maszynowych Burie, co spowodowało zabicie jednej osoby i zranienie kilku. Włoskie samoloty myśliwskie **zestrzeliły trzy nieprzyjacielskie samoloty**. Dalsze nieprzyjacielskie samoloty bombardowały pewną wieś na północny wschód od Sabderat, gdzie kilku tubylców zostało zabitych, względnie zranionych oraz Gheleba (Callam), gdzie trzy kobiety i czworo dzieci pośród ludności tubylczej zostały ranione. Nieprzyjacielski nalot na Metemma i cieśninę Sabderat nie spowodował ani szkód ani strat. W Neghelli został zabity jeden askarys.

*

Rzym, 9 grudnia. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli 8 grudnia brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na froncie albańskim powtórne nieprzyjacielskie ataki na lewą flankę 9-ej armji zostały przez włoskie wojska odparte. Na innych odcinkach frontu obustronna działalność patroli wywiadowczych.

Włoskie samoloty bombardowały wojskowe objekty w Prevesa oraz na wyspie Ithaka.

Nieprzyjacielskie samoloty dokonywały nalotów na Valonę, gdzie spotykały się z natychmiastową akcją artylerji przeciwlotniczej, oraz atakami włoskiego lotnictwa myśliwskiego, przyczem jeden samolot nieprzyjacielski zestrzeliła artylerja przeciwlotnicza marynarki, drugi strąciły włoskie samoloty myśliwskie. Dwa inne samoloty nieprzyjacielskie, ścigane przez włoskie aparaty myśliwskie, były widziane w płomieniach w momencie, gdy te znikały wśród chmur.

Na terenie **Afryki północnej** zaatakowała jedna z włoskich formacyj myśliwskich w locie niskim szereg nieprzyjacielskich wozów taborowych, jadących w okolicy na wschód od miejscowości Bir Enba, ostrzeliwując je z karabinów maszynowych. Kilka samochodów zostało unieruchomionych. Jeden z włoskich samolotów obrzucił bombami wojskowe objekty przeciwnika wzdłuż rzeki Uadi el Raml w pobliżu Marsa Matruk.

Na terenie **Afryki wschodniej** zaatakowało włoskie lotnictwo około 20 nieprzyjacielskich samochodów w okolicy Necali Welles, na północ od Kassalla, dworzec kolejowy w Malawiya, położony na południe od Kassalla, oraz stojący na lotnisku w Saraf Said jeden samotolt typu Wellesley. Wszystkis włoskie samoloty powróciły do swych baz.

„Czystka" w radjo londyńskiem.

(§) **Sztokholm**, 9 grudnia. **Według zgodnych doniesień prasy szwedzkiej z Londynu, zarówno generalny dyrektor, jak i kierownicy zagranicznych audycyj radja londyńskiego musieli ustąpić miejsca nowym siłom.**

Dotychczasowemu kierownictwu radja zarzucono niedostateczne „oddziaływanie i wpływanie" na masy słuchaczów. Odtąd — jak donoszą dzienniki szwedzkie — Foreign Office osobiście kontroluje audycje radja londyńskiego.

Niemiecki badacz przyjęty przez księcia regenta Pawła.

(—) **Belgrad**, 9 grudnia. Książę regent Paweł przyjął w piątek popołudniu na audjencji znanego niemieckiego badacza i chemika prof. Fryderyka Bergiusa i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Następnie towarzystwo jugosłowiańsko-niemieckie wydało przyjęcie na cześć prof. Bergiusa, bawiącego w Belgradzie w związku z podróżą z odczytami po Jugosławji. W przyjęciu tem wzięły udział wybitne osobistości życia kulturalnego i gospodarczego.

Spojrzenie wezem

„Uśmiechnij się" — oto modne niegdyś hasło, rozrzucone tłusto drukowanemi napisami po biurach i urzędach jednego z obcych państw, hasło, które zdjąć miało ze zmęczonej twarzy urzędnika wyraz znudzenia, a w zdenerwowanym kliencie zabić widoczną w oczach niecierpliwość. „Uśmiechnij się" — oto wezwanie, które miało rozjaśnić życie tysiącom zgorzkniałych, pracujących panien i stetryczałych w wiecznym, nierwowym pośpiechu, starym kawalerom.

Niestety. W wielkich zbiorowiskach, jakie tworzą współczesne instytucje, biura, w twarzach ludzi można wyczytać wszystko, tylko nie uśmiech. Z oczu owych tak zwanych „typowych urzędników" i „wzorowych sił biurowych" patrzy nie przyjaźń, ani nawet pobłażliwość. Ich myśli, ich pragnienia tworzą prawdziwa oazę namiętności, tworzą morze żółci i zazdrości, w którem nurzają się z upodobaniem, wprost z wrodzonem zamiłowaniem.

Każdy szef, każde nowe zarządzenie, oryginalny pomysł — jest źródłem niezadowolenia i wiecznych utyskiwań. Każdy nowy człowiek, cudzy pogląd, odmienny sposób wyrażania się, bycia, czy nawet ubierania — jest materjałem do tworzenia szumnie zwanej „opinji publicznej" owej w gruncie rzeczy kuchennej opinji, co jak stugębna hydra podnosi swój łeb, obśliniony jadem.

Nie daj Boże, z pośród równorzędnych gażą urzędników wybijać się zacznie ktoś zdolniejszy, bardziej pomysłowy. Wtedy uczynni koledzy „podstawiają mu stołka", a uszczypliwe miano „szarej eminencji" czy „naprawiacza świata" przypina mu się jak oślą tablicę. Jego zarządzenia przyjmuje się z ironją, przewidując „i tak z tego nic nie będzie" lub z pobłażliwością a propos jajka Kolumba. Często całkiem wymownym ruchem zakreśla się kółko na czole, oczywiście za jego plecami. Jego wysiłki napotykają na kolczasty opór dawnych kolegów, jego praca jest wykpiwana, a każde niezręczne słowo, czy gest — źródłem bezlitosnego szyderstwa. Kiedy zaś brak tematu, porusza się skolei jego sprawy osobiste, majątkowe, rodzinne, przewraca się ojca i matkę w grobie, a przodków podejrzewa się o takie czy inne pochodzenie narodowościowe i rasowe. Jeśli „szara eminencja" odchodzi — mówi się doświadczonym tonem: „Wiedziałem, że tak będzie: murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść", niekiedy pociesza się zdymisjonowanego, kryjąc w fałszywym uśmiechu mściwe zadowolenie, by rzucić się zkolei na nową, upatrzoną ofiarę.

Bywa niekiedy, że w grono zżytych, zatwardziałych w panieńskości „sił biurowych" dostaje się siła „nowa". Nie daj Boże, jeśli jest młoda, zdolna, energiczna, jeśli w dodatku jest — kobieta. W okamgnieniu wysuwają się na jej drogę nogi: zgrabne i ciosane kołki, odziane w gazę, jedwab czy bawełnę, obute w eleganckí pantofelek, czy sportowy boks. Nogi, o które się ma potknąć ofiara, by nie dojść do celu. Jej sukien, jej spojrzeń — czepiają się oczy. Oczy świdrujące, przeważnie już dobrze okolone siecią zmarszczek, czy zachłanne na każdy brak, niedokładność w cudzym wyglądzie, oczy, któreby chętnie wypatrzyły w przeciwniczce to, czego ta nie ma. Jej pracę, jej zapatrywania, jej sposób załatwiania pewnych spraw, oprawione są wlot komentarzami, których podstawą są stare nałogi, zbutwiałe przyzwyczajenia, słowem konserwatywne upodobania z całym ich balastem błędów i szablonów.

Nieszczęśliwa jest biedaczka, jeśli, wszedłszy w kłębowisko plotek, gniewu, wzajemnych podejrzeń i poszeptów, — nie zasiądzie na swoim stołku i nie zasymiluje się z otoczeniem. Biada — jeśli odważy się mieć swoje poglądy, odrębne sposoby traktowania zbiorowego życia i indywidualne przeżycia. Takich się nie toleruje. Takie, zwłaszcza te, które, ledwo wszedłszy, już zaczynają się wznosić w hierachji urzędniczej — rychło poczują się schwytane w sidła „opinji", która kocim chodem przemknie się z pokoju do pokoju, z działu do działu, z piętra na piętro. Opinja oplecie ją mackami, uczepi się jej, jak pasożytujący pnącz. Nim opatrzy się, poczuje się biedaczka w kręgu ludzkiej zawiści.

Wiadomo przecież „ogólnie", że karjerę swą „nowa" zawdzięcza ponętnej figurze, podwyżkę zgrabnym nogom i kolorowi sukien, w którym gustuje szef. Stanowisko sekretarek zdobywa się bowiem według t. zw. „opinji" na podstawie wspólnego z panem naczelnikiem znawstwa marki zagranicznych perfum i upodobań w zakresie damskiej garderoby.

Stanowisko sekretarki jest według „opinji" równoznaczne z pozycją oficjalnej przyjaciółki. Przyjaźń naturalnie jest zamaskowanym romansem. Między bowiem mężczyzną a kobietą w biurze nie może być mowy o żadnej wspólnocie myśli, zainteresowań, czy oddania się pewnemu kierunkowi pracy, nie graniczącej ze wspólnotą pokoju i tapczana. Sekretarce nie przyzna się żadnego talentu i żadnej umiejętności poza jej walorami zewnętrznemi. Ona, ta wyróżniona, spotka się jedynie wtedy z uznaniem, jeśli jest z zupełnie innego działu, jeśli jest zatem niegroźna i oczywiście brzydka i stara. Słowem taka, o której nic właściwie powiedzieć nie można, której podkreślanie pewnych wartości nie pomniejsza niczyich szans, a jest zarazem okazją do docięcia jednej z tych niebezpieczniejszych.

Taki jest system taksowania biurowych towarzyszów niedoli, podciągania ich pod sznureczek małości i małostkowości. Tak zwane bowiem „rutynowane urzędniczki" nie znoszą indywidualności. Wszystko winno iść według ich metod, wszystkich winno się sądzić według ich ciasnych pojęć. Im wolno wszystko: osądzać i posądzać, kpić i szydzić, cieszyć się z cudzych nieszczęść i zazdrości cudzych niepowodzeń. Im wolno być ordynarnym i wulgarnym, im wolno wygłaszać kategoryczne sądy i cyniczne uwagi. W stosunku do nich natomiast trzeba być — jak zegarynka: zgrabnym, układnym, uprzejmym. Nie zawadzić, nie dotknąć, nie przytknąć. Najlepiej nie istnieć wcale.

Żartować — nie wolno, bo są zbyt na to wszyscy poważni i ważni. Mieć własnego zdania — nie wypada, bo jest się na to zbyt niedoświadczonym młokosem. Potok oburzenia spływa na głowę nieszczęśnika, który ma odwagę balansować dowcipem. Owi cierpiący na brak poczucia humoru, a przedewszystkiem na brak inteligencji, nie potrafia się zdobyć na ciętą odpowiedź. Nie pozostaje im nic innego pozatem, jak — obrazić się. I tak, miast odparować uderzenie lekkim, francuskim sztychem, walą przeciwnika w łeb obuchem lub zgoła rzeźnicką siekierą oburzenia. Partner zostaje zdruzgotany, zmiażdżony, ogłuszony i ogłupiony niespodziewaną reakcją. Milknie więc, postanawiając swoją broń zachować na inne czasy i dla innych ludzi, którzy potrafią rozegrać każde spotkanie z równą mu finezją. Jeszcze czasem niedowierza własnym uszom i oczom. Ośmielony niekiedy znośną atmosferą pozwala sobie jeszcze na niewinny żart. Z miejscą bywa ponownie osadzony i „usadzony", by więcej nie powstać.

Zdarza się jednakże ktoś, kto ma odwagę walczyć z „opinją": forsować swoje zdania i nie rezygnować ze swego sposobu bycia. Szybko jednak dostrzega między sobą, a resztą otoczenia, przepaść, wypełnioną znamiennemi spojrzeniami, półszeptami i półsłówkami, nie mówiąc oczywiście o charakterystycznych „powiedzonkach" w rodzaju „kuku na muniu", „fiołek" i t. p.

Nie trzeba być innym, nie wolno być lepszym. Trzeba, jak większość, umieć szeptać na ucho i tajemniczo się uśmiechać, wszystko wiedząc. Trzeba umieć grzebać w cudzych sprawach, wiedzieć kto z kim i poco, podchodzić do wszystkich i wszystkiego zprzodu i ztyłu, wciskać się kuchennemi schodami, by wywąchać, co kto dziś będzie miał na obiad i z kim pójdzie na kolację. Czyj mąż jest czyim kochankiem, czyje dziecko, do którego z gości podobne. Trzeba w oczy robić się wszystkich przyjacielem, a w gruncie rzeczy być sobkiem i każdemu wilkiem, skrytym w skórę owieczki.

Trzeba umieć nad sobą biadolić, by wywołać cudze współczucie i prowokować pomoc, a rozdmuchiwać czyjeś dochody, by przypadkiem ktoś nie miał więcej, niż posiada.

Trzeba tak, bo inaczej... biada! Stara, wysiedziała, wyleniała i wypłowiała „siła" wypływa niekiedy, przez bieg okoliczności czy ironję losu, — na powierzchnię. Wtedy? Źle się dzieje w państwie duńskiem! Indywidualiści i inne groźne indywidua, jako niewygodni przeciwnicy, bywają „utracani" „idą w odstawkę". Do głosu dochodzą miernoty i marnoty, nie umiejące do trzech zliczyć. Biorą się do rzeczy, o których zazwyczaj mają kiepskie pojęcie, jak chłop, co kury nasadza w fortepianie.

Jeśli bowiem „wleziesz między wrony, musisz krakać jak i one", inaczej będziesz kukułczem jajem, owem źdźbłem piachu, wrzuconem w tryby maszyny, które wywołuje nieznośne zgrzyty i swary, chyba, że... Chyba, że w takiem środowisku traktuje się jako stację eksperymentalną, jako punkt obserwacyjny, z którego tak świetnie widzi się bezmiar ludzkiej małości i śmieszności.

Janusz Koźmicki.

Dyktator prasy francuskiej.

Rewelacje dziennika „France au Travail“ o cenzurze wojennej w Paryżu.

(=) **Paryż,** 9 grudnia. **Francuski dziennik „France au Travail“ zamieszcza w jednym ze swoich ostatnich numerów nowe, bardzo interesujące i ciekawe szczegóły o francuskiej polityce prasowej przed wielką katastrofą.**

Wszechwładnym panem prasy francuskiej był kierownik centralnego biura cenzury, mieszczącego się w paryskim hotelu „Continental“, żyd Blumenfeld. Już samo to nazwisko stanowi dla siebie program, a program wyglądał tak samo, jak nazwisko — Blumenfeld, przed którego tyrańskiemi humorami drżała cała prasa francuska, żywił — jak donosi pismo — jedno wielkie marzenie: podział Niemiec.

Był on tak pewny osiągnięcia tego celu, że nieustannie w najsurowszej formie nakazywał prasie francuskiej ignorowanie w najskrupulatniejszy sposób wszelkich ofert pokojowych Hitlera.

W związku z rozmową między Adolfem Hitlerem a Benitą Mussolinim z 23 marca 1940 r. zobowiązał on prasę do odrzucania wszelkiej myśli o pokoju. „Jeszcze wówczas marzył on“ — pisze „France au Travail“ — „o triumfalnem wkroczeniu do Berlina“. W kwietniu począł on odczuwać jednak coś w rodzaju trwogi i jak dodaje dziennik ironicznie „chwilowo zrezygnował z podziału całych Niemiec“. Na skutek tego udzielił on prasie francuskiej wskazówki „narazie“ nieporuszania kwestji aneksji lewego brzegu Renu przez Francję.

6 czerwca, kiedy wojska niemieckie podchodziły pod Paryż, Blumenfeld w najwyższym pośpiechu opuścił swoje stanowisko i zniknął zagranicą, nie zapominając jednak wydania jeszcze ostatniego rozkazu do prasy. Ten ostatni rozkaz brzmiał w tym kierunku, aby w części handlowej dzienników nie wspominać ani jednem słowem o zwyżce akcyj kopalń złota. Na osiem dni przed załamaniem się, a więc w najkrytyczniejszej godzinie Francji, żyd ten myślał tylko wyłącznie o giełdzie i o żydowskich spekulacjach akcyjnych.

Długi Finlandji.

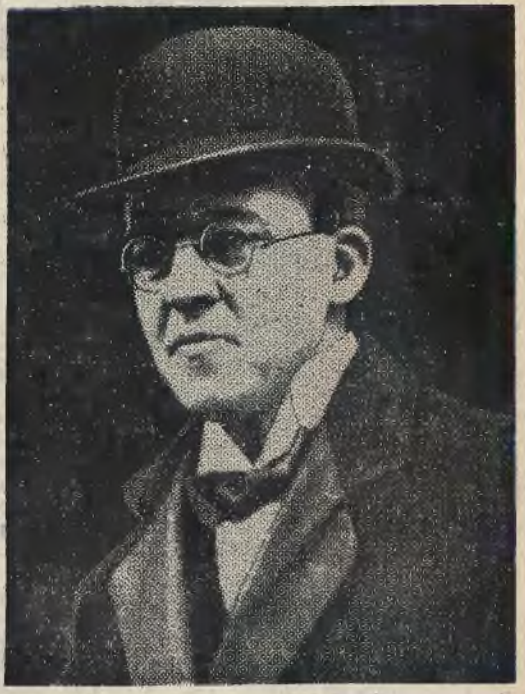
Helsinki, 9 grudnia. Państwowy dług republiki finlandzkiej wynosił w końcu ub. r. według danych oficjalnych **14 miljardów marek fińskich, z czego przypadało 13.200 miljonów marek na pożyczki zagraniczne a 1.008 miljonów na pożyczki wewnętrzne.**

Wzmożenie produkcji sztucznego jedwabiu w U. S. A.

Nowy Jork, 9 grudnia. **W roku bieżącym odniosła fabrykacja sztucznego jedwabiu w Stanach Zjednoczonych rekordowe zwycięstwo przedewszystkiem dzięki temu, że większość importu z Europy odpadła wskutek działań wojennych.**

Według wiadomości z Nowego Jorku dostarczono w pierwszych dziewięciu miesiącach br. 285 miljonów ton nici jedwabnych do przeróbki, podczas gdy w tym samym czasie w r. ub. dostarczono przetwórcom tylko 260 miljonów ton, a 201 miljonów ton w roku 1938. W ten sposób zwiększyła się sprzedaż w kraju sztucznego jedwabiu o 10 proc. w porównaniu z rokiem przeszłym, a o 40 proc. wobec roku 1938.

Sir Stafford Cripps.



Przedstawicielem Anglji w Moskwie jest sir Stafford Cripps, który usiłuje nawiązać kontakt między Anglją a Rosją, jak dotychczas, bezskutecznie. Zdjęcie nasze przedstawia ambasadora Anglji przy rządzie Z. S. R. R. sir Stafforda Crippsa.

Zakończenie rokowań gospodarczych niemiecko-irańskich.

(§) **Berlin,** 9 grudnia. W ostatnich tygodniach bawiła w Berlinie delegacja Iranu pod przewodnictwem generalnego dyrektora irańskiego ministerstwa spraw zagranicznych Hamid Sayah'a, prowadząc z rządem niemieckim rokowania w sprawie ustalenia kontyngentów przy- i wywozowych wymiany towarowej między Niemcami i Iranem.

Rokowania te zostały ukończone, przyczem odnośne protokoły zostały w ub. sobotę zakończone i podpisane przez posła Clodiusa ze strony rządu Rzeszy oraz przez gen. dyrektora Hamid Sayah'a ze strony rządu Iranu.

W czasie aktu podpisania dokumentów obecny był poseł Iranu w Berlinie Nuri-Esfandiari, oraz przedstawiciel handlowy rządu cesarstwa irańskiego, dyr. ministerjalny dr Alamir.

Pożyczka inwestycyjna na Węgrzech.

Budapeszt, 9 grudnia. **Oddawna już omawia się na Węgrzech wydanie pożyczki inwestycyjnej, celem podniesienia przemysłu i rolnictwa w Siedmiogrodzie.**

Istnieje plan wydania pożyczki w kwocie 400 miljonów pengö, przyczem chce się zainteresować przedewszystkiem osoby, rozporządzające mniejszemi kapitałami. Pożyczka ta ma być kombinacją pożyczki procentowej i losowej. Z tych 400 miljonów pożyczki chce rząd węgierski uplasować 100 miljonów wśród publiczności, 300 zaś w świecie przemysłowym i handlowym.

Przerwane połączenie kablowe pomiędzy Londynem a Nowym Jorkiem

(=) **Nowy Jork,** 9 grudnia. W piątek popołudniu czasu nowojorskiego zostały przerwane wszystkie amerykańskie połączenia kablowe z Londynem. Przerwa nastąpiła niebawem po rozpoczęciu nocnych niemieckich ataków lotniczych na Londyn, przyczem szereg godzin później nie odzyskano połączenia.

Bernard Shaw o kwestji irlandzkiej.

Nowy Jork, 9 grunnia. **United Press ogłasza artykuł znanego poety Bernarda Shawa w sprawie stanowiska Irlandji.**

Shaw pisze m. in. że zachowanie się de Valery w sprawie odstąpienia baz dla floty angielskiej jest zupełnie zrozumiałe. Porty są własnością Irlandji, a pozatem de Valera nie chce narażenia swego kraju na wojnę i do tego na taką wojnę, którą wypowiedziała Anglja, nie pytając przedtem Irlandji o zdanie.

Gdyby ktoś chciał naruszyć neutralność Irlandji, wówczas de Valera wyprowadzi w pole 250.000 żołnierzy przeciw napastnikowi. De Valera jest wielkim Irlandczykiem, nie odstępującym od swej linji wytycznej. Jest on w pierwszym rzędzie katolikiem i republikaninem separatystą i jako taki został wybrany przez większość narodu.

Ambasador Japonji przy rządzie chińskim w Nanking.

(=) **Tokio,** 9 grudnia. Cesarz mianował w sobotę Kumataro Honda pierwszym ambasadorem Japonji przy rządzie chińskim w Nankingu, który jak wiadomo, został niedawno uznany przez rząd Japonji.

Honda piastował stanowisko ambasadora w Berlinie w lata 1924—26. Uchodzi on za bardzo doświadczonego i dobrze poinformowanego w sprawach dotyczących zagadnień Chin.

Między naszą ziemią, którą zamieszkujemy, a człowiekiem istnieje ciekawe podobieństwo. Woda mianowicie zajmuje mniejwięcej 2/3 powierzchni ziemi, a ciało człowieka wykazuje prawie dokładnie ten sam stosunek, jeżeli weźmiemy pod uwagę zawartość w niem wody. Ciało człowieka, który waży powiedzmy 70 kg, zawiera koło 45 kg wody.

Kłopoty inflacyjne Szwajcarji.

Zurych, 9 grudnia. **W związku z wzrastającemi ciągle cenami oraz żądaniami o podwyżkę płac zarówno robotników jak i funkcjonarjuszy wszelkiego rodzaju, zaistniało ostatnio w Szwacarji niebezpieczeństwo inflacji, przed którem ostrzegało już wielu szwajcarskich finansistów.**

Mówił na ten temat doktór Bachman, prezes szwajcarskiego Banku Narodowego przed parlamentem, wskazując na związek między zagadnieniem cen a zagadnieniem płac. Obecnie śledzi Szwacarja z wielką uwagą poczynione we Francji kroki w dziedzinie finansowej polegające na tem, że zmusza się publiczność do stosowania w obiegu finansowym czeków zamiast gotówki. **Dotychczas obowiązuje w Szwajcarji ograniczenie wobec banknotów wartości 1000, 500 franków,** obecnie jednak **dotyczyć będzie również banknotów stofrankowych.** Finansiści szwajcarscy upatrują również niebezpieczeństwo inflacyjne z tego powodu, że duże kapitały szwajcarskie pracujące dotychczas zagranicą powracają do kraju i leżą w bankach nieczynne. Prof. Bachman uważa, że ewentualnej inflacji można zapobiec, stosując odpowiedni system podatkowy, a przedewszystkiem wprowadzając wyższe podatki obrotowe. **Zaistniał również projekt zniesienia tajemnicy bankowej, celem lepszego kontrolowania ich stanu.** Członek rady związkowej Wetter wspomniał ostatnio również o możliwości wprowadzenia kontroli dewiz, w razie gdyby zaistniały poważne objawy inflacji.

Centralny bank dla Chin.

Tokio, 9 grudnia. **Od pewnego czasu obiegają pogłoski, jakoby rząd Wang-Czing-Weya zamierzał stworzyć centralny bank emisyjny, który obecnie jest tembardziej aktualny, że rząd ten został uznany przez Japonję.**

Chodzi o to, aby mieć własną walutę i w tej właśnie sprawie przebywa obecnie minister finansów rządu Wang-Czin-Weya w Tokio, starający się nakłonić tamtejszy rząd do współdziałania w tym kierunku. Pomimo jednak uznania rządu interesy Japonji i Wang-Czing-Weya **nie są bynajmniej** identyczne. Wojsko japońskie oraz sfery gospodarcze Chin odnoszą z wolnej sprzedaży dewiz w Szangaju duże korzyści. Pozatem obiega w centralnych Chinach 125 miljonów wypuszczonych przez wojsko, a których Japonja nie chce wycofać. W razie gdyby powstał bank emisyjny napewno zostałyby wstrzymane w dalszym ciągu owe „jeny wojskowe“, natomiast zniknęłyby banknoty Hua-Hsing, których jest w obiegu 60 miljonów.

Plan stworzenia nowej struktury gospodarczej Japonji.

(=) **Tokio,** 9 grudnia. **Gabinet japoński zatwierdził ostatecznie w sobotę na specjalnem posiedzeniu plan stworzenia nowej struktury gospodarczej w Japonji.**

Nowy plan gospodarczy przewiduje zasadniczo utworzenie obszaru gospodarczego, opartego na wzajemności, w skład którego wchodzą Japonja, Mandżukuo i Chiny, mające zachować niepodległość. Ma tu umożliwić większe wykorzystanie źródeł surowcowych.

Gospodarka planowa, zastosowana przedewszystkiem w najważniejszych gałęziach gospodarczych, ma się odbywać w pełnem porozumieniu z rządem, a narodowi ma zapewnić najwyższy stopień obrony. Równocześnie plan ten ma zapewić dostarczenie środków żywności dla ludności i materjałów oraz surowców niezbędnych dla zbrojeń.

Celem osiągnięcia tych zadań uchwalono odpowiednie zarządzenia i wytyczono odnośne linje kierunkowe. W myśl tych linii wytycznych będzie powołana do życia narodowa rada gospodarcza, mająca za zadanie kierowanie całą gospodarką narodową pod hasłem „interes publiczny przedewszystkiem“. W razie konieczności poddane zostaną reorganizacji odnośne organa administracyjne.

Jakkolwiek zasadniczo utrzymuje się gospodarkę prywatną, to jednak w razie konieczności pewne przedsiębiorstwa zostaną w całości lub częściowo poddane pod kontrolę państwa. Ponadto przewidziano dzielenie, względnie scalenie przedsiębiorstw, o ile okaże się to koniecznem ze względów technicznych lub produkcyjnych. Średnie i małe przedsiębiorstwa będą utrzymane i otrzymają pomoc państwowa.

W ramach nowej struktury specjalną opieką zostaną otoczone wszystkie ośrodki rolnicze i przedsiębiorstwa morskie. Dla poszczególnych gałęzi przemysłowych zostaną stworzone organizacje gospodarcze, przyczem przedsiębiorcy będą proponować kandydatów na kierowników tych organizacyj. Mianowanie tych kierowników będzie jednak dokonywane przez rząd. Wkońcu postanowiono, że nowy plan będzie stopniowo wprowadzany w życie.

„Przemoc rodzi przemoc“

Oświadczenie prezydenta Brazylji w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Rio de Janeiro, 9 grudnia. **Prezydent Brazylji Getulio Vargas wygłosił do oficerów rezerwy armji brazylijskiej przemówienie na temat znaczenia, jakie na podstawie doświadczeń nowoczesnej wojny posiada również dla Brazylji obok materjalnego uzbrojenia także wyszkolenie wysokowartościowego dowództwa wojennego.**

W sprawie sytuacji międzynarodowej oświadczył prezydent Vargas co następuje: „Miłość pokoju jako tradycja historyczna wymaga czujnej obrony. Kochać i pragnąć pokoju nie oznacza jednak kultywowanie apatycznego, samobójczego pacyfizmu. W obliczu zawikłanej sytuacji światowej Brazylja zachowała spokój i stara się utrzymać niezmienne przyjacielskie stosunki, łączące ją z innemi narodami. Wobec innych krajów amerykańskich Brazylja zajmuje stanowisko absolutnej lojalności i ścisłej solidarności“.

Wkońcu oświadczył prezydent Vargas: „Narody pragnące szanowania swych praw i interesów mają obowiązek dowieść czynami, iż szanują również prawa i interesy innych. Odnosi się to przedewszystkiem do tych, którzy mianują się wzorem cywilizacji i obrońcami wolności narodów. **Samowolą i gwałtem nigdy nie urzeczywistni się ideału pokoju. Przemoc rodzi przemoc.** Naruszenie naszych praw spotka się z reakcją i represjami.

Madame Lupescu vel Wolf

potrafiła ustrój państwa rumuńskiego podważyć! — Żydówka z ghetta miasta prowincjonalnego usidliła króla. Wszystkie podszeptane przez żydostwo plany gospodarcze, polityczne — król wykonał, choćby ze szkodą kraju, był ślepem narzędziem pionkiem w ręku pani Lupescu. Reakcją na niesłychane krwawe gwałty króla Karola, a właściwie Pani Lupescu i jej pomocników była żelazna gwardja Codreanu. Żydostwo, międzynarodowi szubrawcy, gangsterzy polityczni coraz bardziej odczuwali usuwający się pod ich nogami grunt, przeczuwali, że ruch Codreanu wysadzi ich z tego kraju naftą i bogactwem płynącego. Myśl narodowa żelaznej gwardji zwyciężyła. Król ze swoją nałożnicą znalał się na wygnaniu. Cała Rumunja dziękuje wielkiemu swojemu synowi, który jeszcze zeszłego roku niestety padł ofiarą zbrodniczych służalców króla. Przeniesienie zwłok Codreanu z zamordowanymi towarzyszami z miejsca zbrodni do Bukaresztu obchodzi się z niezwykłym pietyzmem. Ilustracje z tej uroczystości przynosi I. K. P. nr. 26. — Ponadto cały szereg obrazów z wydarzeń politycznych z ostatniej chwili są atutami tego numeru. Krakowską wystawę wzorkową ilustruje I. K. P. w kilkunastu efektownych zdjęciach. — Amatorzy kina, tańca znajdą w 26 numerze I. K. P. prawdziwą niespodziankę!? — Mikołajowy numer Ilustrowanego Kurjera Polskiego musi przeczytać każdy. Cena tylko 30 groszy. I. K. P. jest wszędzie do nabycia.

Z DNIA.

Sprzedawcy widokówek

(u-u) *Kraków,* 9 grudnia.

Wojtek ma dopiero dziesięć lat, a jego przyjaciel dwanaście. Mieszkają w jednym domu przy małej, ciemnej uliczce, obaj chodzą już zupełnie jak dorośli po eleganckich kawiarniach, restauracjach i barach. Noszą ze sobą cały swój majątek: kolorowe widokówki Krakowa.

Wojtek niema pończoch, a buty jego nie mogą narzekać na brak dziur tak, że podczas deszczu woda wlewa się do nich, lecz zaraz wypływa, jak z sitka.

Zygmunt natomiast ma zbyt duże buty, które dostał od ojca. Są oczywiście o wiele za duże, ale Zygmuś jest dumny z nich jak królewicz. O ile za rok, albo dwa — tak mawiał do przyjaciela — zarobię więcej, to i buty dam podzelować.

Wojtuś i Zygmuś chodzą od jednej kawiarni do drugiej, kłaniają się głęboko przed pięknemi paniami i poważnymi panami.

Nieraz ktoś pośle im łaskawy uśmiech, da jeszcze parę groszy więcej, a te grosze dzieci mogą zatrzymać dla siebie, bo nikt nie wie o tym tajemniczym grosiku, który dała jakaś dobra pani.

Cukierki dziś są za drogie — myśli Zygmuś — nie warto tak cennego grosika wydawać. Chowa go więc do małego pudełka i czeka na lepsze czasy. A może to już będzie na gwiazdkę — myśli.

Często zachodzą do kawiarni, raz tej, raz tamtej, więc nie trzeba się dziwić, że już zupełnie dobrze znam Wojtka bez pończoch i Zygmunta w długich, ojcowskich butach, którzy wchodząc, oglądają się ostrożnie, z obawy, by kelner ich nie wyrzucił.

Lubię tych krakowskich chłopców o czarnej czuprynie, bo też codziennie kupuję jakąś pocztówkę, którą wysyłam do kogoś ze znajomych lub bliskich.

Larwa pewnej odmiany muchy, mimo że pełza po dnie mulistych sadzawek, oddycha powietrzem, w które zaopatruje się w niezmiernie ciekawy sposób. Larwa wysuwa ze swego odwłoku cieniutką rurkę, która coraz bardziej wydłuża się i staje się niemal dziesięciokrotnie dłuższą od gąsienicy. Skoro rurka dosięgnie powierzchni wody, otwiera się klapka, a gąsienica może już zaopatrywać się w życiodajny tlen.

Refleksje z Krakowskich Targów.

Kraków, 9 grudnia.

Ze sfer młodzieży uniwersyteckiej otrzymujemy poniżej zamieszczony artykuł o bieżących zagadnieniach pracy.

(Red.)

Pisze się ostatnio dość obszernie na temat I. Krakowskich Targów Wzorów. Niewątpliwie są one rewją usiłowań przemysłu i rękodzieła, zmierzających do wzmożenia możliwości produkcyjnych naszego kraju, a specjalnie okręgu krakowskiego. Nie wdając się w tej chwili w konkreta tej wystawy, można zauważyć niemniej ważne i ciekawe, choć zdawałoby się może napozór, że uboczne, jej strony. Taka niby poboczną sprawą są refleksje, budzące się na widok przeróżnych stoisk, które są tylko **drobniutkim obrazkiem, wyciętym z całokształtu pracy i wysiłków danych przedsiębiorstw.**

Ma się nieodparte wrażenie, że przewijająca się poprzez szeregi stoisk fala ludzka w równym stopniu czy może więcej nawet niż pojedynczemi eksponatami fascynuje się wiejącym z Wystawy urokiem pracy.

I to właśnie **zagadnienie pracy jest dziś szczególnie ważne i ciekawe.** Może nie od rzeczy będzie zastanowić się na tem miejscu nad różnemi aspektami tego zjawiska. Problem to niesłychanie ważki, o który stale nietylko się ocieramy, no i z którego żyjemy, którym przez całe życie niemal oddychamy.

Słowo „praca“ słyszało się i słyszy nie od dziś wymawiane czy wypisywane z pochwalaniem, zachwalaniem, uwielbianiem, ba, nawet z patosem. Jest to

słowo jakby zawsze „modne“.

Pisali o niej wielcy filozofowie, roztrząsali to zagadnienie ekonomiści, przyjmowali je za swoje hasło różne grupy społeczne wszystkich chyba krajów świata, propagowała religja na równi z modlitwą („módl się i pracuj“). Cała **masa przysłów** ma za treść taką czy inną wartość pracy: „bez pracy niema kołaczy“, „praca nie hańbi“, „jaka praca taka płaca“ i t. p. Uznaje się ją poprostu za nieodzowny warunek życia, nie mówiąc już o dobrobycie czy wygodzie. Tak to wygląda w piśmie, w tradycji, w mowach okolicznościowych...

Ale jak to wygląda naprawdę **w życiu codziennem.**

Każdy z nas pracować musi, pracować powinien — powinno bez pracy nie być nietylko kołaczy, ale nic, absolutnie nic. Oczywiście jest pewna kategorja ludzi we wszystkich społeczeństwach — kalek, niedołężnych, słabych — nie mogących pracować, ale też i z drugiej strony takich osobników, którym się wydaje (a często niestety i udaje), że specjalne warunki, czy dawne ich lub — co gorsza — przodków zasługi uprawniają ich do nieróbstwa, **do życia na konto urojonych przywilejów** i co najgorsze — do pasożytowania **na pracy** innych.

Mówiąc, że każdy musi pracować, **mamy** na myśli **pracę każdego w jego zawodzie,** rozróżniając pracę fizyczną i pracę umysłową. Utarł się pogląd, że praca **umysłowa** jest czemś lepszem, szlachetniejszem czy nawet popłatniejszem, a co ciekawe, że lżejszem. **Jest to jeden z najstraszniejszych i najbardziej rujnujących przesądów i tylko przesądów.** Pewne sfery uważały więc pracę umysłową za coś uprzywilejowanego, zaś tem samem za coś podlejszego i pogardzanego pracę fizyczną. Jeżeli np. przysłowie „praca nie hańbi“ powstało odnośnie do jakichś warstw czy klas, które każdą pracę uważały za coś poniżającego dla siebie, to dziś — o ile niestety jeszcze musi się go użyć — służy wyraźnie do przekonywania kogoś opornego — użyje się go tylko jedynie mając na myśli pracę fizyczną. Jest jednak nadzieja, że może niedługo a

przysłowie to stanie się wreszcie nieaktualnym anachronizmem.

Nikogo nie powinno się o tem dopiero przekonywać.

W związku z zestawieniem czy przeciwstawieniem pracy umysłowej i fizycznej przychodzi na myśl zagadnienie wzajemnego stosunku tych prac do siebie. Bo przecież nie są one od siebie odgrodzone jakimś chińskim murem nieprzenikania się wzajemnego. Wprost przeciwnie: zahaczają się wzajemnie i mogą doskonale uzupełniać. **Warunki obecnego ćwierćwiecza powinny gruntownie zmienić nastawienie ogółu do kwestji pracy takiej czy innej.** Klęska dawniej nieznana a tak się dająca we znaki po wielkiej wojnie — klęska bezrobocia ogromnych mas pracowników umysłowych i fizycznych — uczyniła pracę czemś gorąco pożądanem a tem samem usunęła na mocno dalszy plan sprawę przebierania w jej rodzajach. Wyłania się tu specjalnie ciekawe zwłaszcza obecnie zagadnienie pracy fizycznej człowieka, kształconego do pracy umysłowej (odwrotnie bywa rzadko, chyba, że pracownik fizyczny praktyką i samodouczaniem zdobył odpowiednie warunki). Mimowoli przypomina się

powieść zmarłego przed paru dniami pisarza W. Berenta p. t. „Fachowiec“,

pisana parę dziesiątków lat temu na identyczny temat. Treścią książki są **losy młodego człowieka,** który w czasach haseł t. zw. pracy organicznej pod ich wpływem po ukończeniu gimnazjum postanawia iść do warsztatu jako

zwykły robotnik fizyczny.

I co się dzieje? Zrazu niezwykłość jego postanowienia wzbudza sensację wśród ludzi, z którymi się styka, sensację w znaczeniu dodatnim. Czyn jego jest zgodny przecież z głoszonemi wzniosłemi hasłami pracy. Czy pochwały jego postąpienia są szczere? Można wątpić i w rezultacie okazuje się, że się słusznie wątpiło. Nowość powszednieje, **były student zostaje zostawiony sam sobie,** nie umie pogodzić tego, co się nauczył, z tem, jak pracuje i żyje, rodzi się w nim poczucie degradacji na drabince społecznej, wreszcie tępieje i załamuje się zupełnie, zamienia się w bezwolne kółeczko w kapitalistyczno-rentjerskiej maszynerji pracy, druzgocącej grzeszące chęcią indywidualizmu czy niezaradne życiowo typy ludzkie. Kto winien wykolejeniu tego młodzieńca? Bezwzględnie część winy ponosi on sam, jego mało odporny charakter. Ale zasadniczo winne były warunki, w jakich się znalazł, **nienaturalne nastawienie ogółu inteligenckiego do zagadnienia pracy fizycznej.** Hasła były na święto, a zakorzenione przesądy na codzień.

Jakże się przedstawiają te sprawy w obecnem ćwierćwieczu?

Czy kandydat na inteligenta „zniżywszy się“ do pracy fizycznej musi — powiedzmy poprostu — zgłupieć? Czy niemożliwe jest inne, lepsze zakończenie? Istnieją teraz od jakiegoś czasu **szkoły średnie**, zgóry zakładające kształcenie wychowanków do pracy fizycznej, „fachowców“, z wykorzystaniem wiedzy nietylko technicznej danego zawodu, ale ogólno umysłowej. **Nikogo nie dziwi, gdy się dowie, że chłopiec „z dobrego domu“ pracuje w sklepie czy warsztacie.** Iluż to studentów bierze do ręki kilof czy łopatę i ilu z nich znajomość naprzykład gramatyki łacińskiej wcale nie przeszkadza w zadawalającem władaniu niemi, a znajomość praw fizyki zastosowana praktycznie nawet pomaga w oszczędzaniu wysiłku. Wykształcenie umysłowe **może wybornie uzupełnić pracę fizyczną,** może ją udoskonalić, wprowadzając ekonomję czasu i pracy. Wszystko to pod warunkiem, że u wszystkich zmienią się przestarzałe poglądy na wysiłek fizyczny, że się go ostatecznie przestanie traktować jako coś gorszego, jako mus finansowy, czy jakąś karę za grzechy. Bo, choć ogół ustosunkowuje się do tych spraw zdrowo, to jednak są dość liczne i szkodliwe wyjątki. Są młodzi ludzie, uważający się za stworzonych do „wyższych celów“ (w praktyce wychodzi to na branie pięknych pieniędzy za piękne oczy), są matki rozpaczające nad bąblami od łopaty u swoich dwudziestokilkuletnich „dzieci“. To są rzeczy niezdrowe, te powinny wreszcie zniknąć. **Tylko wtedy przyjdzie prawdziwy szacunek dla pracy, taki na codzień, bez patosu, zwyczajny.** I dopiero wtedy **praca będzie mogła dawać zdrowe, trwałe rezultaty w zdrowem społeczeństwie.**

Stefan D.

KRONIKA

Śp. dr Fryderyk Wessely.

Kraków, 9 grudnia.

Dobro, prawdziwe, nieskalane dobro, rzadko kiedy znajduje swe wcielenie na tym świecie. W bardzo też nielicznych wypadkach możemy z całą słusznością zakwalifikować człowieka, lub jakiś czyn, do grupy „dobrych“. Pojęciem tem jednoczą się w sposób pełny a idealny życzliwość i przystępność, uczynność z poczuciem sprawiedliwości, a uprzejmość z poświęceniem. I takt, ów takt, którego dyrygenckiej pałeczce tak często nie chcą się ludzie poddać. — Śp. dr. Wessely był człowiekiem dobrym.

Ale był też wysokim urzędnikiem samorządu. A czy wiecie, co to jest „dobry urzędnik“? Czy rozumiecie te dwa krótkie słowa? — My, ludzie, mający ustawiczny kontakt z urzędami, szare pionki z codziennych ogonków i kolejek, potrafimy chyba najtrafniej ocenić, który z przyjmujących nas urzędników zasługuje na pełne miano dobrego. Wiemy też odrazu, który z nich załatwia nas sprawiedliwie, a który przyjmuje z pogardą i potraktuje zgóry, jak niebotyczny „dygnitarz“ w złym sensie tego słowa.

Od biurka dr. Wessely'ego nikt nie odszedł wzgardliwie odtrącony, wypchnięty za drzwi słowami nieżyczliwości. Każdy mógł być zgóry pewnym sprawiedliwego załatwienia sprawy. Długoletnia przez Zmarłego zwłaszcza w dziedzinie opieki społecznej (głównie na stanowisku naczelnika Wydziału Opieki Społ. Z. M.) dała Mu wspaniałe pole do spożytkowania tych wszystkich cnót, jakiemi kwitnął Jego duch. W tych rzeszach ludzi zpośród zbiedniałej inteligencji i miejskiego proletarjatu, które codziennie znajdywały Jego pomoc, zaszczepił sobie dr. Wessely wdzięczne uczucie pamięci i prawdziwego żalu.

Kilka miesięcy temu miałem sposobność poznać Go osobiście (dr. Wessely był już wówczas naczelnikiem Wydz. Oświaty). Przyszedłem jako interesant z prośbą o poparcie w pewnej sprawie i doradę. Brak czasu nie pozwolił śp. dr. Wessely'emu na załatwienie prośby w terminie 2-dniowym, jaki mi wyznaczył. Zjawiłem się w podanej godzinie. Dr Wessely wyszedł do drzwi, jak zawsze, uprzejmie przywitał i w równie uprzejmej formie począł przepraszać mnie za chwilowy zawód. Następnego dnia rzeczywiście udzielił mi swej pomocy.

Lecz nie o to chodzi. Chcę zwrócić jeszcze raz uwagę na zachowania Zmarłego. On, naczelnik Zarządu M., a więc t. zw. dygnitarz w urzędowej i społecznej hierarchii, przepraszał mnie, młodego człowieka za zwłokę w przeprowadzeniu sprawy, której dopilnowanie było wyłącznym moim interesem. Oto postawa godna miana ideału kultury w biurokratycznej praktyce!

Dziwnem może wydać się komuś tych kilka słów. W tem wspomnieniu pośmiertnem brak dat urodzin, studjów i awansów, brak stereotypowego wyliczania t. zw. zasług. Oryginalna, niecodzienna zatem forma wspomnienia. I słusznie. Człowiek, który swem życiem wystawił się poza szablon, czynami swemi zeszedł z koturnów pseudodygnitarskiego dostojeństwa a Sercem wczuł się głęboko w tragizm losu wielu współobywateli, zasługuje na nieszablonowe objawy pamięci.

W ś. p. dr. Fryderyku Wesselym żegnamy wzorowego Obywatela, prawdziwego ambasadora samorządu wśród krakowskiego społeczeństwa. Żegnamy typ szlachetnego urzędnika. **R. W.**

500 starców i kalek z poznańskiego przejmą warsz. zakłady opiekuńcze.

(pwp) **Warszawa,** 7 grudnia. Do Warszawy przyjeżdża na stałe z wielkiego, ponad 700-osobowego zakładu opiekuńczego w Wieluniu (poznańskie) ponad 500 starców i kalek.

Nad osobami temi, będącemi dotychczas pod opieką Zgromadzenia Rodziny Marji, z chwilą ich przyjazdu do Warszawy obejmie opiekę Wydział Zdrowia i Opieki Zarządu Miejskiego.

Mimo dość dużych trudności lokalnych, około 300 osób znajdzie chwilowe pomieszczenie w lokalu szkolnym przy ul. Stawki, pozostałe zaś 200 zostanie rozmieszczonych częściowo w zakładzie etapowo-rozdzielczym przy ul. Przebieg i częściowo w zakładzie opiekuńczym w Mieni.

Należy nadmienić, że w związku z przyjazdem pensjonarjuszów z Wielenia, zakład etapowo-rozdzielczy, by móc przyjąć jak największą ilość przyjezdnych, skierował część dotychczasowych pensjonarjuszy do zakładu opiekuńczego w Górze Kalwarji, ograniczając jednocześnie przyjmowanie osób nowych z terenu Warszawy.

(Jo) **ADRESY APTEK DYŻURUJĄCYCH DZISIEJSZEJ NOCY W KRAKOWIE:** Retoryka 1, tel. 130-72; Krakowska 19, tel. 101-21; Długa 88, tel. 173-36; Adolf Hitler-Platz 42, tel. 114-27; Florjańska 15, tel. 100-31; Karmelicka 9, tel. 123-83; Dietla 76, tel. 105-30; Zwierzyniecka 7, tel. 124-27; Mogilska 16, tel. 175-90; Plac Zgody 18, tel. 165-54.

JERZY RACKI.

Strzały w podziemiu

16)

— Nie, to wykluczone — **oświadczył** dyrektor Kowalski — **ręczę** za moich współpracowników.

— A zatem skąd podrobione **klucze?**

— Coś mi się roi po głowie — napomknął sekretarz — ale to chyba niemożliwe. Wczoraj zapodziały mi się klucze, ale woźny znalazł je w toalecie. Zdawało mi się, że mi poprostu wypadły z kieszeni, kiedy wyjmowałem chusteczkę do nosa. Chyba, że..., ale to niemożliwe. Nie mogę uwierzyć w to, aby któryś z interesentów, wykorzystując chwilę mojej nieuwagi zabrał mi klucze ze stołu. Zresztą klucze stanowczo nie zostały wyniesione poza gmach Towarzystwa. A więc?

— A więc mamy do czynienia z wytrawnym specjalistą. No, panowie. Zabieramy tych dwóch przyjemniaczków do paki, a tymczasem pójdę dowiedzieć się, jak tam poszło na Wąskiej. Panie Drang, pan jest odpowiedzialny za dostawienie tych dwóch do aresztów. W piwnicach zostawić posterunek, zanim wszystko urzędowo nie zostanie zbadane i zanim nie doprowadzi się do porządku szkód. Zostawić także posterunki przy wejściu, światła nie gasić przez całą noc.

— Rozkaz panie aspirancie.

Kaczmarek wybiegł z gmachu, nucąc pod nosem jakąś melodję. Sprawa poszła gładko. Jedynie ten Felek... szkoda chłopa, no ale trudno, **sam się pchał. Teraz chodziło tylko, aby wyjaśnić zagadkę „szefa“.** Biegł szybko w stronę ulicy Wąskiej. W ciemnej uliczce stało kilku wywiadowców. Wszystkie wyjścia były obstawione i jasnem było, że nikt nie mógł wydostać się z potrzasku.

— Macie go? — wołał z daleka Kaczmarek.

— Kogo?

— Bandytę, który musiał wychodzić z domu pod numerem 5.

— Żaden bandyta nie wychodził.

— Jakto? Nikt nie wychodził? To niemożliwe.

— Owszem — odpowiedział jeden z posterunkowych — wychodził, tylko, że to nie był bandyta.

— Kto to był? Legitymowaliście go?

— Tak jest. Pokazał nam paszport duński na nazwisko Svena Aalborga a przytem miał bilet wizytowy inspektora Kręcickiego, zawierający rozkaz nieutrudniania pracy członka policji duńskiej. Przepuściliśmy go, bo inaczej nie można było.

— O bałwany! — złościł się aspirant. — Daliście się nabrać na głupi kawał. Toż to był właśnie szef bandy. Czegoście go nie zatrzymali bodaj na kilka minut, aż ja przyszedłbym.

— Nie mogliśmy. Próbowaliśmy go zatrzymać, ale jemu bardzo się spieszyło. Oświadczył, że jutro rano zgłosi się sam do pana aspiranta, więc puściliśmy go. Zanotowaliśmy adres. Mieszka w hotelu „Monopol“.

— Możecie szukać wiatru w polu. Koniec roboty. Idziemy, ale inspektor będzie się wściekał na was. Przygotujcie się na grubszą awanturę.

— Dobrze, że przynajmniej zabrałem **sobie ten bilet wizytowy inspektora — powiedział drugi z posterunkowych.** Będzie można przynajmniej dojść po nitce do kłębka.

— Pokaż pan ten bilet — syknął Kaczmarek.

Posterunkowy podał mu mały kawałek grubszego papieru. Była to faktycznie wizytówka inspektora Kręcickiego. „Proszę okazicielowi nie robić żadnych trudności i przepuścić go przez wszystkie kordony“. Pod spodem figurował dobrze znany podpis inspektora. Musiał być albo oryginalnym, albo tak świetnie podrobionym, że trudno było odróżnić. Kaczmarek schował bilet do kieszeni. Właśnie dochodzili do samochodu, który następnie odwiózł ich do biur policji. Mimo bardzo spóźnionej pory czekał na nich inspektor.

— No jak tam? — zagadnął aspiranta.

— Udało się nam, ale tylko częściowo. Dwóch złapaliśmy, ale szef uciekł.

— A Rzecki?

— Ranny, bardzo poważnie. Odwieziono go już do szpitala. Bestja ten bandyta zdołał błyskawicznie wystrzelić. Widocznie domyślał się czegoś, albo też, ktoś nas podsłuchał, jak układaliśmy plany. Rzecki może się wygadał, albo co, dość, że odniosłem wrażenie, iż główny bandyta był uprzedzony o możliwości jakiegoś starcia z policją.

Inspektor zastanowił się.

— Muszę się przyznać, że dzisiaj popołudniu, kiedy byłem w klubie, zatrzymywano mnie. Oświadczyłem wtedy, że mamy grubszą robotę i wyszedłem. Dopytywano się mnie o co chodzi, ale zbyłem pytania ogólnikami. Zresztą, przecież żaden z tych panów nie mógł mieć pojęcia o napadzie. To wykluczone.

— **Pozatem chciałbym się zapytać pana inspektora, czy pan dawał taki bilet** komukolwiek — mówił Kaczmarek, podając inspektorowi bilet.

Inspektor bacznie przyjrzał się biletowi. — Pismo niby moje — mruczał. Ale przecież w ostatnich czasach nikomu nie dawałem. Zaraz, zaraz, tu u dołu jest jakaś data. Wprawdzie jest zamoczona, jakby spadła kropla deszczu. Może się coś da odczytać. O ile mi się zdaje, to jest data marcowa. Muszę sobie przypomnieć. Tak, tak, w marcu, podczas ostatnich uroczystości wystawiłem kilka takich biletów, ale nie pamiętam dobrze komu. W każdym razie były to wybitne osobistości. To z wszelką pewnością. Widocznie jeden z tych biletów ukradziono i wykorzystano tak sprytnie. Zaraz jutro wyjaśnię tę sprawę. Albo zaraz. Może będę miał zanotowane w moich papierach.

Inspektor podbiegł do biurka i zaczął przerzucać notatki.

— Widzi pan, mamy szczęście. Cudem zachowała się ta notatka. Ktoż to więc dostał te bilety. Radca województwa, wiceprezydent miasta, ci chyba nie mają z tem nic wspólnego. Dyrektor Osterman, no ten to już najmniej, przedstawiciel konsulatu holenderskiego, tego znam doskonale z klubu, emerytowany inspektor policji Bożarski, urzędnik magistratu Bolec. Nie, żadna z tych hosób nie może być w najmniejszym stopniu podejrzana. Na wszelki jednak wypadek jutro osobiście obejdę tych kilka osób i zapytam się.

— Ktoś mógł taki bilet ukraść.

— To też niewykluczone. W każdym razie spodziewam się natrafić na jakiś ślad. Teraz musi pan przesłuchać tych dwóch opryszków, których pan złapał. Może oni wskażą panu jakiś adres, gdzie spotykali się z swym przywódcą.

(Ciąg dalszy nastąpił).

Kącik filatelistyczny.

Kraków, 9 grudnia.

W pierwszej połowie listopada pojawiło się bardzo mało nowych znaczków w Europie, ale obecnie w pełni sezonu **braknie wprost miejsca na reprodukowanie wszystkich serji.** W trzecim dodatku do katalogu Michala nie było dość materjału na zapełnienie kilku kartek tekstu. **Po raz pierwszy wprowadził natomiast Michel dokładne ceny na znaczki wydane w czasie przyłączenia Sudetów do Rzeszy Niemieckiej.** Taki zbieracz, który interesuje się temi znaczkami musiał się przerazić, widząc że przeszło sto egzemplarzy z tych serji prowizorycznych kosztuje ponad 100 punktów. Tak więc cały komplet stanowi już niemal majątek, ale z drugiej strony osiągnięcie całości jest niemożliwe w drodze wymiany — a na kupno stać chyba tylko jednostki. — Przez długi czas myślano, że **były to tylko nadruki spekulacyjne** i dlatego nie poszukiwano znaczków sudeckich. Teraz już jest **zapóźno...**



W Generalnem Gubernatorstwie bardzo dużo osób zbiera **znaczki dawnej Czechosłowacji,** Protektoratu Czech i Moraw, a także Słowacji. Jeśli chodzi o druk, to począwszy od roku 1923, znaczki wydawane w Pradze mogą **zaspokoić najwybredniejsze wymagania.** Naturalnie że nie mówimy tu o znaczkach dopłatnych, czy też o samem niedokładnem ząbkowaniu, ale rysunki, wyrycie płyt i barwy są naprawdę pierwszorzędne. Tak więc ten filatelista, który wyeliminuje ze swego programu czeskie znaczki dobroczynne (zwłaszcza wydanie z r. 1919) i nie chce bawić się w specjalizację przeróżnych odmian znaczków z Massarykiem, a dba przedewszystkiem o zdobycie jaknajładniej stemplowanych okazów, **może sobie złożyć pierwszorzędną całość.** Musi tylko wystarać się o ładny album i rozmieścić w nim znaczki w sposób nieszablonowy. Dodatkowe wartości oraz zmiany motywów bieżącej serji są godnem uzupełnieniem dotychczasowej już dość długiej serji. Na **reprodukcji** widzimy znaczek za 80 hal. (niebieski) z widokiem zamku w Pernstein, za 1,20 K. (brazowy) z katedrą w Brnie, za 5 K. (zielony) z wspaniałym wiaduktem w Beching, za 6 K. (lila) przedstawiający rynek w Budziszynie, oraz za 10 K. (jasno niebieski — Praga). Wszystkie te znaczki drukowane są płytami rytemi przez B. Heinz'a, na podstawie rysunków wykonanych przez Silovsky'ego, czy też Vondrous'a (znaczek za 5 K.).

Ten zwłaszcza znaczek przedstawia **niezwykle plastycznie krajobraz,** co może osiągnąć tylko prawdziwy artysta na tak małym rysunku.

W czasie **„Krakowskich Targów Wzorkowych“** wystawiła jedna z Firm (Świat Filatelistyczny — Kraków) bardzo **piękne zestawienia kompletu polskich znaczków** opłaty oraz wszystkich możliwych znaczków plebiscytowych, bloków, poczt konsularnych itp., jakoteż oczywiście komplet znaczków wydanych w Generalnem Gubernatorstwie. Napewno zwiedzający wystawę nie spodziewali się, że znajdą na niej stoisko filatelistyczne! Można się było natomiast przekonać, że niemal każdy zatrzymywał się najdłużej przy tym stoisku oglądając znaczki ułożone **na blisko stu kartach.** W każdym razie pod względem barwności i oryginalności **nie miał dział filatelistyczny równego sobie.** Można się było przekonać, że obecnie niema wprost osoby, któraby nie znała się choć trochę i nie oglądała z ciekawością pięknie zestawionej kolekcji.

Wszystkie znaczki wystawione na „Targach“ były **niestemplowane,** za wyjątkiem znaczka z r. 1860. lub też stemplowane kasownikami okolicznościowemi. Do najcenniejszych sztuk należały znaczki wydane w Krakowie w styczniu roku 1919 (od 3 hal. do 4 K.) **posiadające dzisiaj wartość ponad tysiąca złotych.** Tak samo trzeba zwrócić uwagę na to, że swego czasu tj. w latach 1925—30 można było nabyć na poczcie serję „Na Skarb“ za zł. 7.51, a teraz taka serja w czworoblokach stanowiła jeden z najcenniejszych objektów wystawowych. Nie wiadomo czy możnaby ją kupić nawet za 500 złotych, bo oczywiście czworoblok jest więcej wart aniżeli 4 pojedyncze sztuki. Przy specjalizowaniu tylko jednego kraju można pozwolić sobie na taki luksus i to tylko przy niektórych serjach. Naturalnie, że już kilka zestawień tego rodzaju zwraca na siebie uwagę jako coś niezwykłego, ale przecież trzeba zawsze uniknąć przesady.

W Stanach Zjednoczonych filateliści tak dalece lubią czworobloki, że **drukuje się nawet osobne albumy na czworobloki.** — Przypuszczalnie obejmują one tylko znaczki okolicznościowe, bo przecież nawet Yankesów nie stać na kupowanie czworobloków znaczków o 5 dolarach nominalnej wartości. Nie można też sobie wyobrazić aby wogóle zdarzały się takie czworobloki stemplowane. Przy powszechnym obrocie czekowym przesyłki pieniężne, za które trzebaby płacić po 20 dolarów są chyba **unikatami.** Natomiast drobne wartości jubileuszowe po 3 czy 5 centów **poszukiwane są powszechnie w czworoblokach,** i wszystkie firmy amerykańskie oferują je z obfitych zapasów.

W ubiegłym tygodniu pojawiła się w obiegu **nowa serja znaczków Generalnego Gubernatorstwa** z dopłatami na **„Pomoc Zimową“.** Opiszemy ją dokładnie za tydzień, a także przedstawimy wtedy naszym Czytelnikom-filatelistom **nowe znaczki z królem Michałem Rumuńskim.**

—ja—

Katalog marek czeskich.

(w) Nakładem firmy Karel Kaplanek, Praga III, Graben 12 ukazał się **katalog marek pocztowych protektoratu Czech i Moraw oraz Czechosłowacji.** W czasach, kiedy wzmożona edycja marek pocztowych skłania niejednego z filatelistów do obrania sobie „specjalności“ i poświęcenia się zbieraniu znaczków jednego tylko państwa, jest bardzo celowem.

Jak zaznacza we wstępie wydawca katalogu, dziełko to zostało poświęcone głównie **ostrzeżeniu zbieraczy przed zakupywaniem fałszywych marek pocztowych,** których właśnie w zakresie Czech i Moraw ukazało się bardzo dużo. Szersze omówienie takich falsyfikatów w katalogu ogólnym natrafia na duże trudności, których niema przy wydawaniu katalogu jednej specjalności.

Zaznaczono także, że specjalistą do oznaczania autentyczności marek czeskich jest **prof. dr. Rudolf Gilbert,** Praga XII, Rejsek Gasse 2. Jego opinja jest miarodajną dla określenia, czy dany znaczek czeski jest prawdziwy, czy też fałszywy.

Ceny znaczków w katalogu zostały podane **w markach niemieckich.** Katalog, który jest wydawany już systematycznie od pięciu lat, posiada dużą wartość dla zbieraczy. Zamawiać go można w firmie: Erich Heide, Praga II, Wenzelsplatz 28/1 (Vaclavske Nemesti).

Wzorowe oranżerje szpitala św. Łazarza.

Ogrody — płuca chorych i zdrowych.

(Jo) **Kraków,** 9 grudnia.

Z inicjatywy dra Fischedera dyrektora szpitala św. Łazarza i klinik uniwersyteckich, powstają w obrębie terenów, jakie zajmuje szpital (około 30 ha) wzorowe oranżerje.

Ogród szpitala nadający się pod uprawę, a wynoszący przeszło 12 ha ziemi był w zaniedbaniu i niewykorzystany należycie; to też obecnie przystąpiono do prac nad **gruntowną przeróbką całego ogrodu,** celem wyeksploatowania każdego skrawka ziemi, oraz przystosowania jego zbiorów do potrzeb całego szpitala, który mieści **ponad 2000 łóżek.** Ogród został podzielony na zimowy i letni. W części zimowej zostały już zbudowane **cztery wielkie szklarnie** o wymiarach 18×5,5 m, wyposażone w centralne ogrzewanie i dostowane do najnowszych wymogów ogrodnictwa. Przeznaczeniem ich jest uprawa wczesnych warzyw w pierwszym etapie rozwoju. Pozatem w trakcie budowy znajduje się 12 t. zw. murowanych skrzyn holenderskich, które mają służyć do **hodowli warzyw, a także kwiatów.** Poza szklarniami zakłada się 1000 okien inspektowych na uprawę nowalij.

Istniejący sad owocowy zajmujący około 4 ha, którego drzewa po większej części uległy wymarznięciu, uzupełnia się nowymi szczepami.

Nad przeprowadzeniem zakreślonych planów **pracuje przeszło 60 robotników pod fachowem kierownictwem p. Michała Krawczyka,** nadogrodnika, który prowadził przed wojną wielkie ogrody wynoszące 180 ha w Równem, a także będąc w czasie wojny światowej we Włoszech, zapoznał się ze sztuką ogrodniczą tego kraju. W szpitalu św. Łazarza projektował rozmieszczenie poszczególnych szklarni i czuwa nad dokładną realizacją planów dyrektora szpitala dra Fischedera.

Oprócz wzorowych inspektów powstaje **kuchnia dietetyczna** i prace nad jej wybudowaniem znajdują się już w pełnym toku. Nowa kuchnia będzie się mieściła w obrębie budynku szkoły pielęgniarek i przewidziana jest **na wyżywienie 200 osób.** Wyposażenie jej będzie najnowocześniejsze pod względem sanitarnym. Kuchnia powstaje specjalnie z uwzględnieniem chorych, cierpiących na dolegliwości żołądkowe, znajdujących się na kuracji w szpitalu, jak też dla chorych, pozostających na opiece domowej. Korzystać z niej będą mogli ci wszyscy, którym jest zalecona dieta z przepisu lekarza rejonowego.

Jak więc widzimy zarząd szpitala przystąpił do pracy, której celem jest **jak najdalej posunięta możliwość wyciągnięcia korzyści z istniejących warunków.** Przeznaczeniem ogrodu jest połączenie piękna z pożytecznem, gdyż oprócz dobrodziejstwa wczesnych jarzyn, które uniezależnią kuchnię szpitalną od rynków i zapewnią chorym konieczną dietę, została przemyślana również kwestja upiększenia sal szpitalnych i uprzyjemnienia chorym ich pobytu.

Idea ogrodnictwa zakreśla coraz szersze kręgi, zyskując dla siebie przedewszystkiem miasta, które najbardziej cierpią na brak przyrody. Ogrodnictwo przeszłości pojmowane jako zbytek życia, jako uzupełnienie wspaniałej architektury pałaców, udział bogaczy, — w dzisiejszem pojęciu **wyrosło do stopnia konieczności życia, zagadnienia społecznego, niemal narodowego.** Idea miasta-ogrodów, wsi-ogrodów objęła całą Europę zachodnią tak, że dziś pojęcie wzorowego osiedla ludzkiego nierozłączne jest z pojęciem siedziby w ogrodzie. Zagadnienie to wiąże się ściśle z instynktem samozachowawczym. Dominujący wyraz miasta: lasy kominów, ciasne ulice, szare bruki, atmosfera dymów i zabójczych wyziewów, ustępuje szybko **nowym formom życia i piękna,** jakie wnoszą ogrody. Tego ożywczego powiewu zdrowia i siły najbardziej brak chorym, przykutym do łóżek i skazanym na codzienną monotonję szpitalnej sali.

To też koncepcja wykorzystania do maksimum ogrodu szpitalnego dla dobra chorych zasługuje na pełne uznanie, gdyż potwierdza w zupełności zrozumienie istotnych potrzeb szpitala, których ostatecznem kryterjum w idei uzdrawiania nie mogą być jedynie sztuczne środki lecznicze i narzędzia chirurgiczne, jak dla człowieka zdrowego mury choćby najpiękniejsze nie stworzą odpowiednich warunków zdrowia i siły; źródłem, które ma moc odżywczą jest przyroda.

Ogrodów, jaknajwięcej ogrodów dla chorych i zdrowych!

Bandyci napadli na zarząd gminy w Miechowskiem.

Miechów, 9 grudnia. **Onegdajszej nocy około godziny pierwszej pięciu bandytów, uzbrojonych w krótkie karabiny i bagnety, dokonało napadu na zarząd gminy Drożejowice.**

Po włamaniu się do lokalu zarządu gminy bandyci zrabowali pewną sumę w gotówce, mydło kontyngentowe, przeznaczone dla ludności, koła od rowerów, papierośnicę srebrną i materjał na jesionkę.

Zarządzony za bandytami pościg nie dał narazie pozytywnego wyniku.

(Zet) **PRZENIESIENIE.** Proboszcz parafji Cudzynowice w powiecie miechowskim, ks. Stanisław Sajan, przeniesiony został na probostwo do Mieronic (pow. Jędrzejów).

(Jo) **WYPADEK NA ULICY.** W sobotę w godzinach popołudniowych został potrącony przez samochód robotnik z Czyżyn, Kochański Piotr, lat 26, doznając ran dartych głowy. Lekarz Pogotowia Rat. po udzieleniu mu opatrunku skierował go do szpitala św. Łazarza.

(Jo) **SAMOBÓJSTWO.** W niedzielę popołudniu na ul. Paulińskiej 22 skoczyła z piętra kobieta nieznanego nazwiska i zabiła się na miejscu.

(Jo) **WYPADŁA Z TRAMWAJU.** W niedzielę w nocy wypadła z tramwaju Teresa Wójcik, wysiedlona z Żywca, która doznała złamania prawej ręki. Zawezwany lekarz Pogotowia Rat. po zaopatrzeniu, polecił odwieźć ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

(Jo) **SPADŁA Z DRABINY.** W niedzielę wieczorem Marja N. przy ul. Juljusza Lea spadła z drabiny, doznając złamania prawej ręki oraz ran tłuczonych obydwu nóg. Zawezwany lekarz Pogotowia Rat. udzielił jej pierwszej pomocy, poczem polecił odwieźć do szpitala św. Łazarza.

Z Warszawy i okolicy.

Pomoc prawna i lekarska Związku Kupiectwa.

Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie przystąpił do zorganizowania pomocy lekarskiej dla członków Związku, oraz ich rodzin, nawiązując w tym celu kontakt z szeregiem lekarzy specjalistów, którzy będą udzielać członkom porad lekarskich według zniżonej taksy.

Ponadto członkowie Związku będą mogli korzystać z zakładów rentgenologicznych i analitycznych po specjalnie niskich cenach. Pozatem członkowie Związku korzystać mogą trzy razy w tygodniu z bezpłatnych porad prawnych.

Okradziono cztery sklepy przez podkop.

Do sklepu galanteryjnego przy ul. Marszałkowskiej 86 dostali się w nocy nieujęci złodzieje, skąd przebili następnie otwór w ścianie i przeszli do sąsiedniego magazynu konfekcji damskiej i męskiej, zabierając towary wartości 5.000 złotych. Wartość skradzionych towarów w drugim sklepie wynosi 20.000 zł.

Tej samej nocy złodzieje dostali się do piwnicy domu przy ul. Marszałkowskiej L 47, a stąd następnie po przebiciu ściany do sąsiedniej i schodami do magazynu bławatnego, zabierając różne towary wełniane i bawełniane oraz jedwabie łącznej wartości 15.000 złotych. Wychodząc następnie przez lodziarnię, zabrali wina i 100 złotych gotówką z kasy. Policja wszczęła dochodzenia.

Wolne posady

AGENTÓW - AGENTKI
do rozsprzedaży artykułów spożywczych poszukujemy. Oferty: — Dom Handlowy Suchedniów koło Kielc. Skrytka pocztowa 26. 4377k

KUCHARKA
restauracyjna od zaraz albo od 15 b. m. potrzebna. Zgłoszenia: Mielec — Cukiernia Kasprowicz. 44362

POSZUKUJEMY
pilnego mechanika do maszyn biurowych. — Zgłoszenia osobiste w Zakładach budowy maszyn biurowych „Olimpia“. — Kraków, Adolf Hitler-Platz 32. 4410k

BLACHARZA
samochodowego poszukuję. Zgłoszenia: Kraków, ul. Gnieźnieńska 1. 44518

GOSPODYNI
mówiącej po niemiecku, poszukuje rodzina niemiecka z dziećmi. — Zgłoszenia osobiste: poniedziałek, wtorek od godz. 19—20. Aussenring 113/4. 44511

OGRODNIK
kawaler, pierwszorzędny fachowiec z praktyką w większych ogrodach handlowych, dobrze obeznany w kwiaciarstwie, potrzebny od Nowego Roku. Zgłoszenia i podanie warunków do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 44489“. 44489

ELEKTROMONTERZY
na instalację autową od zaraz będą przyjęci. Siwek u Hein. ul. Smolki 11, Podgórze. 44486

PRZYJMĘ
zaraz panną do bufetu praktyką. Zgłoszenia „Bar“ Krupnicza 22. 44589

POSZUKUJĘ
masażystki na codzienny półgodzinny masaż (potrzebny po złamaniu nogi). — Zgłoszenia wraz z podaniem warunków kierować: Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 44602“. 44602

Posad poszukują

MŁODA
miła, zgrabna — sympatyczna, z zawodu pielęgniarka, poszukuje posady jako dochodząca do pomocy domowej lub do dziecka. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 44576“. 44576

MŁODY
technik-mechanik poszukuje pracy okolicy Krakowa. Bliższe: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44488“ 44488

NAUCZYCIEL
szkół średnich, władający językiem niemieckim, przyjmie jakąkolwiek pracę w Krakowie. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44533“. 44533

INŻYNIER-
mechanik, kilkuletnia praktyka kierownicza, szuka pracy. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 44525“. 44525

OBEJMĘ
natychmiast praktykę w polskiem przedsiębiorstwie maszynistki, buchalterki, godziny popołudniowe. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 44507“. 44507

CIEŚLA
poszukuje pracy od 1-go stycznia w miejscu, względnie na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 44505“. 44505

SYMPATYCZNA
bufetowa, kelnerka, znająca trochę niemiecki, — szuka zaraz posady. — Łaskawe Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44494 44494

GOSPODYNI
wiek średni, dłuższa pensjonatowa praktyka, obeznana gospodarstwo wiejskie — szuka odpowiedniej pracy. Goniec Krakowski Tarnów „Nr. 369“ 4436k

OGRODNIK
kawaler, lat 28, dobry handlowiec poszukuje pracy od 1 do 15 stycznia. Zgłoszenia kierować: Nisko, Zamek 154. 4437k

MŁODY,
praktyka biurowa, mała matura, biegłe maszynopismo, korespondencja, zna język niemiecki, francuski, poszukuje posady — ewentualnie na prowincji. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44516“. 44516

Kupno nieruchomości

WILLĘ, PARCELĘ
50.000—80.000 zł. kupię. Karmelicka 8/13. 44593

PARCELĘ
5.000—10.000, kupię, — peryferje Krakowa, pośrednictwo wynagrodzę. Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 44594“. 44594

Fachowiec elektrotechniczny
potrzebny do nadzorowania budowy; duże możliwości uzyskania poważnego stanowiska. **Termin objęcia posady możliwie jak najwcześniejszy.** — Oferty z odpowiednimi załącznikami wraz z podaniem wysokości wynagrodzenia kierować należy do **Flugzeugwerk, Mielec über Krakau II.**

Kupno

MASZYNY
motory, stare żelazo kupuję. — Kraków - Podgórze, Krakusa 32, „Żelazo“. 44375

ŁÓŻKO
składane kupię. Oferty: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44043“. 44043

KRZESŁA
thonetowskie, możliwie jasne, kupię. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44044“ 44044

KUPIĘ
kapy pluszowe, czapkę karakułową, kuchnię kaflową przenośną, opał deski nowe i stare. Zgłoszenia: Asnyka 7, u dozorcy. 44514

KUPIĘ
Patka lub Schaffhausena krytego, płaskiego, złotego. Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 44541“. 44541

MASZYNĘ
do wyrobu wstążek kupię zraz. Zgłoszenia: Adolf Hitler-Platz 6, m. 17. 44487

KUPUJĘ UŻYWANĄ
garderobę męską, damską: sklep, Pierackiego 4. 43597

KUPIĘ
trencz pierwszorzędny ang. lub krajowy, dobrze zapłacę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 44597“. 44597

PRZYJMUJEMY
płaszcze, ubrania futra, kilimy, — oraz różne rzeczy. — Sprzedaż szybka, korzystna. „KOMIS“ — Plac Dominikański 4. 44604

KUPUJĘ
noszoną garderobę męską, płacę dobrze. Józefa 22 sklep narożny. 44570

WÓZEK
dziecięcy, stan pierwszorzędny, głęboki, kupię. - Karmelicka 8/13. 44592

URZĄDZENIE
do sklepu tytoniowego kupię. Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 43723“. 43723

BRAUSZTYN,
sadzę, grafit, kupimy. „AKA“ — Warszawa, Poznańska 6, telef. 998-91. 4435k

GARDEROBĘ
bieliznę w każdym stanie kupuje: Wolnica 11, m. 2. 44584

Sprzedaż nieruchomości

OKAZJA!
Sprzedam dom murowany, ośmioubikacyjowy, mieszkania wynajmę Nowy Sącz, Nawojowska. Wiadomość: Roczyński, Kraków, II. Osiedle Oficerskie 3. 44530

GOSPODARSTWO
rolne, dwunastomorgowe, — pod Krakowem, nadto kilkadziesiąt realności — ceny przedwojenne, — poleca „Lokata“, Kraków, Łobzowska 4. 44560

Sprzedaż

FUTRO
perskie damskie sprzedam. Oglądać 12—4, Potockiego 18 m. 10. 44393

KASĘ
ogniotrwałą, — ubranie, palto sprzedam. Starowiślna 28/23. 44397

GROBOWCE
nowe, sześciomiejscowe, Cmentarz rakowicki, podgórski sprzeda najprzystępniej Franczak — Prądnik Biały, Mickiewicza 6. 44433

PORTEPIAN WIRTHA
krótki krzyżowy, prawie nowy — sprzeda — Skład Fortepianów Heleny Smolarskiej Kraków. **SŁAWKOWSKA 4.** 4438k

ŻYWE KARPIE, SZCZUPAKI
i inne ryby, jakoteż przetwory rybne. — poleca świeżo otwarta „Hala Rybna“ — Kraków - Podgórze, ul. Brodzińskiego l. 1 (koło Rynku). 44544

SYPIALNIE
tanio poleca Magazyn Mebli, Kopernika 8. 44603

SYPIALNIĘ
Jadalnię, sprzeda okazyjnie — Sklep mebli używanych. Kraków Wielopole 12. 44553

FUTRO BREITSCHWANZE
średni wzrost — prawie nowe — sprzedam. Blich 9/12. 44579

FUTRO
perskie damskie, kryształy, obrazy, kasę, sprzedam, 16—18. Krowoderska 3, m. 2 44578

DO
sprzedania nowa pierzyna. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44577“ 44577

MŁYNKI
do wszelkich produktów dostarcza Binro: Mazowiecka 35. 43603

KAMERĘ
drewnianą 13/18 sprzedam: Florjańska 36, II/8. 44004

WAGI
dla aptek, złotników, — laboratorjum, handlu, — przemysłu, dostarcza: „CENTRALA WAG“ — Kraków, Grodzka 15 (dawniej Wiślna 2). 44606

SETER
angielski czystej rasy, do sprzedania: — Kraków. Grodzka 62/6. od 9—3. 44498

KANAPĘ,
poduszkę, wieszak przedpokojowy tanio sprzedam: Starowiślna 21/8. 44502

MAŁPY
prawdziwe, błam nowy, sprzedam. Wiadomość: Dietla 30, m. 4 (kościół św. Agnieszki), g. 14—16.30 44536

OBRAZ
Axentowicza do sprzedania. Słoneczna 9, m. 4. 44538

HARMONJA
pianowa, 120 basów, Sopraniego, z registrem i futerałem, prawie nowa, okazyjnie do sprzedania na tychmiast. Wiadomość: ul. Zamojskiego 41 — m. 7. 44590

SINGERA
maszynę krytą, ładną, sprzedam. Krowoderska 39, m. 10. 44595

SKLEP KOMISOWY GRODZKA 9
„CENTROKOMIS“ Kraków — sprzedaje okazyjnie bez kartek — wszelkiego rodzaju: Futra, kołnierze, spody futrzane, kilimy, bieliznę, obrusy, narzuty, lampy, aparaty elektryczne, fotograficzne maszyny „Singera“ łyżwy, przedmioty złote, srebrne, duży wybór okolicznościowych upominków. 44600

ELEKTRYCZNE: PIECE, KUCHENKI,
żelazka, grzałki, poduszki, maszynki do grzania karbówek, - suszki do włosów szamotki do piecyków i kuchenek termosy. Skład Artykułów Elektrotechnicznych „ŻAR“. Sławkowska 11, podwórze. 44605

UBRANIA, BŁAMY,
płaszcze, futra, kołnierze futrzane w dużym wyborze, sprzeda — Sklep Komisowy, **GOŁĘBIA 10.** 44474



PROSZEK OD BOLU GŁOWY **KOWALSKINA** stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

FILATELIŚCI!
Lepsze wydania krakowskiego Mikstein sprzedam: „Mundus“, Adolf Hitler-Platz 37. 44531

PIERZYNA
puchowa nowa, duża, księgi lekarskie i różne rzeczy do sprzedania: Kościuszki 24 m. 15, od 2—4. 44534

ZASTAWA SREBRNA
do sprzedania: — Kraków, Starowiślna 19, I p., m. 8. od 3—4-ej popołudniu. 44535

SPRZEDAM
kostjum damski brązowy, skórki krecie, — buciki brązowe Nr. 37. Dębniki, ul. Różana 23, m. 3 — I. p. 44545

MASZYNA
Singera do szycia — tanio do sprzedania. Wiadomość: Garbarska 8/1. 44581

SYPIALNIE KOMBINOWANE POKOJE
Jadalnie, Gabinety, Tapczany, różne meble, okazyjnie sprzedaje: „Hala Meblowa“ sklep Grodzka 59 magazyu Wiślna 4. 44598

MŁYŃSKIE
maszyny — oraz wszelkie przybory, **GAZA** szwajcarska — **PASY** transmisyjne, — gurty, kubełki i t. p. Zakład budowy młynów — Kraków. Mazowiecka 35. 43606

PIECE
amerykański — lub Dauerbrand, ogrzewające duże lokale — piece żelazne szamotowe i kaflowe — przenośne, sprzeda, również wykonuje roboty kaflarskie: Zakład Kaflarski, św. Jana 13. 44540

SYPIALNIĘ
pierwszorzędną, **NESESER** męski świńska skóra, — futro źrebcowe damskie, **SZAFĘ** sprzedam. Piotrowski, Dunajewskiego 6 mieszkanie 28, oficyna lewa, oglądać 2—4. 44513

CZARNE
w bardzo dobrym stanie męskie futro do sprzedania — kołnierz czarna wydra, spód czarne sealskiny. Kraków, Czysta 11, m. 1. 44497

ZEGAREK
Schafhausen złoty — okazyjna sprzedaż: Hala Miejska, Daszyńskiego 3, sklep 33 44496

PIECE ELEKTRYCZNE, KUCHENKI,
żelazka, lutownice, grzałki, poduszki, wentylatory poleca „Światłomotor“, św. Jana 13. 43892

MASZYNY
do szycia nowe i używane, igły, oliwa, części zapasowe, własne warsztaty reperacyjne. Krischer, — Kraków, Zwierzyniecka 6. 4417k

Walce do mielenia gliny
kupi fabryka kafli. Zgłoszenia do Administracji Gońca Krakowskiego pod „Walce“. 4354k

SPRZEDAM
paltc męskie granatowe szczupłe. Starowiślna 8, lewa of. m. 10, — I. p. 44515

PIEC
kaflowy przenośny w dobrym stanie za 270 zł. do sprzedania. — Miodowa 37, dozorca. 44521

PATEFON
Odeon, ostatni model, chromowany, zielona skóra, jak nowy, do sprzedania: ulica Batorego 19/17, of., od 1.30—2.30 i wieczorem od godz. 7. 44509

CZĘŚCIOWE
urządzenie sklepowe w dobrym stanie. — Wiadomość: Długa 76, m. 3. 44510

MOTOCYKLE,
rowery, maszyny do szycia — **NAPRAWIAMY** we własnych warsztatach. Części na składzie. Krischer, Kraków, — Zwierzyniecka 6. 4418k

KNOTY
do lamp naftowych z nowego niemieckiego surowca sprzedaje firma E. Wachs, Kraków - Podgórze, Lwowska 2. Poszukiwani wyłączni przedstawiciele w większych miastach Gubernatorstwa. 40644

WÓZKI
i łóżeczka dziecięce poleca firma **STEFAN IGLICKI**, Sławkowska 10. 4422k

ORGANKI
Hohnera, **STRUNY** zagraniczne do skrzypiec, mandolin, gitar, **HARMONJE** ręczne guzikowe i klawiszowe: Krischer, Kraków. Zwierzyniecka 6. 4405k

SYPIALNIĘ
nowoczesną sprzedam. Krowoderska 62/6. 43565

SPRZEDAM
okazyjnie palto męskie, eleganckie. Wiadomość: Felicjanek 16/2, od 11—1. 44495

URZĄDZENIE
sklepowe, eleganckie sprzedam. — Stradom 1, sklep 44522

PIECYKI, KUCHENKI OSZCZĘDNOŚCIOWE
zużywające minimalnie węgla — poleca Halski. — Sukiennice 21 i Sienna 4. 43986

ROWERY
i części, od rama do nipli, jak również dynama — lampki na baterje: Krischer — Kraków, Zwierzyniecka 6. 4826k

MŁYŃSKIE
maszyny, kamienie i przybory dostarcza Fabryka Maszyn Łęgiewski i Hartwig. Warszawa-Praga, Szeroka 11. 4274k

WÓZKI LALKOWE
i rowerki dziecięce w największym wyborze w firmie A. Kowalska. Karmelicka 20. 44482

PAPĘ DACHOWĄ,
flizy, posadzki — kafle, rury kamionkowe, trzcinę, gips, cegłę szamotową itp. — poleca Biuro Dostaw Materjałów Budowlanych — Stanisław **RZEGOCIŃSKI**, Kraków, Szpitalna 36. Telefon 126-49. 44608

Matrymonialne

PANNA
inteligentna, pozna mężczyznę - bez nałogów. Cel matrymonjalny. Oferty: biuro ogłoszeń „Fiducia“, Florjańska 15. 44610

Lokale do wynajęcia

NOCLEGI
św. Marka 20/12. 44297

NOCLEGI:
Wielopole 5/5. 43690

PRZEJEZDNYM
pokój niekrępujący — Pierackiego 23 m. 1. 43875

NOCLEGI
śródmieście. Asnyka 5. — Kowalska. 44031

NOCLEGI
solidnym. Krowoderska 55/1. 44171

NOCLEGI
wygodne. — Florjańska 3/8. 44184

NOCLEGI
śródmieście. Smoleńsk 33/1. 44532

DO
wynajęcia ordynacja lekarska stomatologowi lub laryngologowi. — Zgłoszenia: Starowiślna 4, m. 6. 44500

NOCLEGI
przyjezdnym, ogrzane. Zielona 25/1. 44527

NOCLEGI
Gołębia 6. II. ganek. 44528

NOCLEGI
przyjezdnym — Kraków, Wielopole 24/4. 44537

NOCLEGI
św. Jana 13/18. 44539

POKÓJ
z utrzymaniem dam za procent za pożyczenie 1000 zł. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 44493“. 44493

POKÓJ
skromnie umeblowany zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44490“. 44490

POKÓJ UMEBLOWANY
komfortowy. Polakowi! Biuro Ogłoszeń „FIDUCIA“, Florjańska 15. 44611

PRZYJMĘ
na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. — Smoleńsk 24/1. 44563

NOCLEGI
łazienka — Szewska 7/8. 44565

Lokali poszukuja

DWA
czyste, dobrze umeblowane, komfortowe pokoje — lub większe, nawet 4-pokojowe umeblowane mieszkanie poszukiwane dla spokojnego Niemca, na wysokiem stanowisku. Rychłe oferty zgłosić: — Warszawska 1, m. 5, lub: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44519“ 44519

POKOJU
niekrępującego — częściowo umeblowanego, możliwie komfortowego (użycie kuchni pożądane), — nawet od zaraz poszukuje u osoby solidnej, okolica Długiej, Karmelickiej, Alei; młodzi bezdzietni na stanowiskach. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 44543“. 44543

MŁODY
niemiecki urzędnik kolejowy szuka dobrze umeblowanego pokoju w pobliżu placu Matejki. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 44508“. 44508

MAŁŻEŃSTWO
bezdzietne poszukuje dużego pokoju przy rodzinie z używalnością kuchni, — względnie pokoju z kuchnią — może być w okolicy Krakowa, jednak że przy przystanku tramwajowym Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 44485“ 44485

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI
biurowej, polskiej, niemieckiej, maszynopisma — udziela Aksmau, Jagiellońska 7. 4430k

FORTEPIAN
Kolendy („Wigilja w Besku“) M. Świątkiewiczówny, Paralella — szkoły F. Beyera. Zgłoszenia na lekcje: Glatzerstrasse 36/10, wejście z Jaskółczej. 44524

Rozne

AUTAMI
przewożę towary, osoby. Plac św. Ducha, Bufet. 43626

POGOTOWIE ELEKTRYCZNE:
św. Jana 13. 43891

UNIEWAŻNIAM
zgubiony dowód osobisty na nazwisko Szewczyk Jan, zam. Słomniki, ul. Kilińskiego 21. 44106

NIEMIECKIE
pisma, tłumaczenia. Westring 59 (Dunajewskiego). 44212

LAK DO BUTELEK
we wszystkich kolorach najwyższego gatunku, po zł. 3.40 za 1 kg. Fabryka Chemiczna „LABOR“ Warszawa, Al. Jerozolimska 117, Tel. 296-10. 4440k

APTEKA
poszukuje od 1 stycznia 1941 — spólnika z kapitałem 25 tysięcy. Zgłoszenia natychmiastowe — Jasło, Kościuszki 37. Biuro Komornika. 4441k

LEKARZ
Jan Marjan Goliński, ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5. Pawia 8 — I. p. 44549

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE
podania, dokumenty, rachunki, kosztorysy. Tłumaczę na niemieckie, rosyjskie — itp. terminowo. Kraków, Dominikańska 3, parter. 44550

PODANIA
niemieckie i tłumaczenia. Sienna 7/4, II. p. 44587

UNIEWAŻNIAM
dowód osobisty oraz przepustkę do Jaworzna, wystawioną przez — Landratsamt — Chrzanów Schlender Antonina. — Łaskawego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem: ul. Arjańska 3a, Musiałowa. 44558

FLORJAŃSKA 55
pisze podania i prośby, wykonuje wszelkie tłumaczenia: Terlecka - Terlecki, telefon 180-25. — Firma chrześcijańska. 4439k

KTÓRY
z Panów Lekarzy leczy hemoroidy, bez operacji, — proszę zgłosić: — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44613“. 44613

UNIEWAŻNIAM
zgubioną książkę Ubezpieczalni — Społecznej w Krakowie. Jan Copik. 4380k

TRAFIKA
zaprowadzona od wielu lat, przyjmie do obrotu tysiąc, lub dwa tysiące. Dobre warunki, absolutna pewność lokaty. Współpraca niepotrzebna. Stolarska 5, dozorca wskaże. 44609

DR MISTELSKI,
specjalista chorób kobiecych: Mikołajska 9. 43658

PODANIA
tłumaczy w paru językach, przepisuje fachowo — terminowo: Kraków, Starowiślna 1 (naprzeciw Poczty). 43609

WRÓŻBITA
światowej sławy, poradzi najlepiej. Jasnowidzenie w kuli kryształowej kabałą tarokiem egipskim Siddharta Kraków, Powiśle 12, I. piętro. 44585

FRANCISZKA ECKSTEINA
z Gdyni prosi o odebranie **GARDEROBY** lub podanie adresu. — Piotr Skoroś, Kraków, Koletek 1. 44591

KTD
wypożyczy szafę, tapczan, stół, za odszkodowaniem. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 44596“ 44596

PRZYJMĘ
zastępstwo tylko poważnej fabryki na miasto Kraków. Duże stosunki, pełna gwarancja. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 44373“. 44373

CEROWANIE
skarpet, — pończoch, bielizny — szycie nowej, endel, przyjmuje pracownia firanek, haftów Janina Kawińska, Florjańska 32 w podwórzu. 44601

UNIEWAŻNIAM
dowód osobisty, Nr. D/ż/1/39 z dnia 19. IX. 1939 na nazwisko Jan Żółtek, zamieszkały w Klikuszowej wydany przez Za[illegible] Gminny w Ludźmierzu, powiatu Nowy Targ skradziony mi na ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. 44575

WYKONUJĘ
rysunki maszynowe szybko, solidnie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44526“. 44526

PODANIA,
tłumaczenia: Starowiślna 21/8. 44503

DR
Andrzej Dzioba. **CHOROBY KOBIECE** i wewnętrzne, Asnyka 3, m. 6. od 3—6 po południu. 43769

Mieszkania
dwu- lub trzech pokojowego z kuchnią, możliwie z łazienką i blisko śródmieścia, **poszukuje od zaraz** inteligentna rodzina. — Spieszne oferty kierować: Goniec Krakowski, Kraków, Nr 4435k.

PIECE KAFLOWE
nadeszły i są stale na składzie **„U N I V E R S A L“** **Kraków, Starowiślna 28.** Tel. 129-37. 4428k

MAM
biuro (magazyn) centrum Krakowa, przystąpię do poważnej — spółki. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 44612“. 44612

ODBITKI
planów i pism wykonuje: Zakład Rysownictwa Technicznego Kopjownia planów i Powielarnia, — Kraków, Starowiślna 1 — naprzeciw Poczty). 43585

SPÓLNIKA
(czkę) przyjmę do fryzjerni. Wiadomość: Cieszyńska 12, m. 7. 44492

WIŚNIEWSKIEGO
Aleksandra z Rudy pod Aleksandrowem Łódzkim poszukuje córka Janina Klonowska, Radom, Piłsudskiego 4. Koszty zostaną zwrócone. 4342k

PANNĘ
Gabrjelę Nowakowską z Gdyni lub osoby, które znają jej miejsce pobytu, prosi Zygmunt Kurowski o podanie adresu do Gońca Krak., Kraków, — „Nr. 44506“. 44506

UNIEWAŻNIAM
zgubioną kartę przemysłową (potwierdzenie zgłoszenia), wydaną przez nowosądeckie Starostwo dla Mosesa Hechta, na sprzedaż wapna gaszonego i niegaszonego w r. 1935. 44504

ZGUBIONO
zarękawek w Podgórzu z osobistemi dokumentami. Łaskawy znalazca zechce zwrócić dokumenty za wynagrodzeniem pod adresem: — Rzeszowska 7/10, III. p. ewentualnie listownie. 44517

ZNALAZCY
dam sowitą nagrodę za zwrot zgubionych różnych dokumentów wraz z portfelem, na stacji kolejowej Kraków 29 listopada 1940 r. Piwowarski Stefan, Słomniki, Rynek 25, pow. Miechów. 44529

UNIEWAŻNIAM
zgubioną książkę inwalidzką, Boka Jana, Starawieś, pow. Brzozów — wraz z innemi dokumentami i pieniądze. Znalazcę prosi się zwrócić władzom lub odesłać za wynagrodzeniem. 44523

KWAS SOLNY
techniczny i specjalny dla Przemysłu Przetwórczo-Spożywczego, Sodę kaustyczną, oraz inne chemikalja gospodarcze poleca po cenach konkurencyjnych hurtownych: **„J A R O D“** **Tarnów**, Tertila 39 4230k



Skutki złej przemiany materji, artretyzmu, schorzenia wątroby, żółci, żołądka jelit, anemji złośliwej, chorób nerek, otyłości i chorób kobiecych leczy — dietetyczne odżywianie dostosowane do stanów chorobowych, oraz słoneczne pokoje poleca Instytut Witaminowy Krynica. Okres pobytu należy uprzednio listownie zarezerwować. 4363k

Pilne!
W Tarnowie poszukuje się
4 pokoi umebl.
z opałem ew. z łazienką. Zgłoszenia do „Gońca Krakowskiego“ pod Nr. „44512“. 44512

Zawiadamiam niniejszym moją Szanowną Klientelę, że sklep mój przeniosłem na

ul. Grodzką 49.

Polecając w dalszym ciągu me usługi, komunikuję, że na składzie posiadam następujące artykuły:

żarówki marki „Osram“
maszyny do szycia
rowery i części
kuchenki, piecyki
artykuły elektrotechniczne i techniczne

Mieczysław van der Coghen
Kraków, Grodzka 49, tel. 120-83

Fabryka Maszyn Młyńskich
B-ci Dagnan 4158k
Tarnów, Lwowska 65/199, telefon 117
dostarcza kompletne urządzenia młynów i spichlerzy

Uproszczony sposób nadania ogłoszeń

Wyciąć i przechować!

Prosimy Pana (ią) wyciąć jeden format ogłoszenia niżej zakreślonych wielkości i przesłać w kopercie wraz z treścią ogłoszenia i dowodem nadania kwoty pieniężnej do **Gońca Krakowskiego Kraków, Wielopole 1** — Dział ogłoszeń

Format	Wielkość ogłoszenia	Cena
Format A	5 szp. x 80 mm	144·— zł.
Format B	4 szp. x 60 mm	86·40 zł.
Format C	3 szp. x 40 mm	43·20 zł.
Format D	2 szp. x 30 mm	21·60 zł.

Drobne ogłoszenia za słowo zwykłe 24 gr. tłuste 40 gr.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski“ Kraków, Wielopole 1. — Telefon 206-11.